

Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

magazyn

Gazeta Współczesna

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 51 (8439) Białystok — Łomża — Suwałki, 3—4—5 marca 1978 r. NAKŁAD: 186.412 AB Cena 1 zł

Konkurs „Gmina — Mistrz Gospodarności” 1978 r.

WARSZAWA (PAP) — O Główny Komitet Frontu Jedności Narodu w porozumieniu z zainteresowanymi resortami, instytucjami społecznymi organizuje coroczną swyżaję konkursu dla gmin pod hasłem: „Gmina — Mistrz Gospodarności” w 1978 r. Celem konkursu jest pobudzanie aktywności społecznej mieszkańców gmin, służącej systematycznemu zwiększaniu produkcji rolnej, rozwojowi kultury, poprawie warunków bytu na wsi oraz integracji mieszkańców wokół realizacji programu rozwoju społecznego — gospodarczego kraju. Decyzję o przystąpieniu gminy do konkursu podejmuje — na wspólnym posiedzeniu gminna rada narodowa i gminny komitet Frontu Jedności Narodu.

NAGRODY dla polskich budowniczych

MOSKWA (PAP) — Dzieśięciu przodujących polskich budowniczych międzynarodowego gazociągu „Sojuz”, zostało nagrodzonych honorowymi odznakami „Zwycięzcy Współwiednictwa Socjalistycznego 1977 r.”. Tego rodzaju imienne wyróżnienia za wzorową pracę zostały ustanowione przez KC KPZR, Radę Ministrów ZSRR oraz Centralną Radę Związków Zawodowych i KC Komso-molu.

Brygada, w skład której wchodzi polscy ukończyci przedterminowo prace spawalnicze na całym przydzielonym jej 583-kilometrowym odcinku rurociągu.

W 100 rocznicę odzyskania niepodległości przez Bułgarię

Depesza przywódców polskich do przywódców bułgarskich

WARSZAWA (PAP) — Z okazji 100 rocznicy odzyskania niepodległości przez Bułgarię Edward Gierk, Henryk Jabłoński i Piotr Jaroszewicz przesłali Todorowi Żiwkowowi i Stanko Todorowi depeszę, w której w imieniu Komitetu Centralnego PZPR, Rady Państwa i rządu PRL w imieniu narodu polskiego przekazują Komitetowi Centralnemu BPK, Radzie Państwa i Radzie Ministrów Ludowej Republiki Bułgarii oraz bratniemu narodowi bu-

garskiemu gorące pozdrowienia i najlepsze życzenia. Osiągnięty twórczym wysiłkiem mas pracujących Waszego kraju pod kierownictwem BPK, w sojuszu i współpracy z ZSRR i całą wspólnotą państw socjalistycznych — czytamy m. in. w depeszy — poziom gospodarczego, społecznego i kulturalnego rozwoju oraz pokojowa polityka zagraniczna zyskały Ludowej Bułgarii powszechne uznanie i szacunek.

Konferencja belgradzka

BELGRAD (PAP) — Doble-gają końca obrady belgradzkiego spotkania uczestników KBWE. Oprócz posiedzeń plenarnych odbywały się codzienne nieoficjalne spotkania i konsultacje w celu ustalenia sformułowań będących do przyjęcia dla wszystkich uczestników. ZSRR i inne kraje socjalistyczne dokładają wielkich starań, by spotkanie belgradzkie zakończyło się pozytywnie.

Przeciw bombie neutronowej

MOSKWA (PAP) — Uczestnicy walnego zebrania Akademii Nauk ZSRR uchwalili wzorową protest przeciwko planowanemu przez kółko rządzące USA przystąpieniu do produkcji bomby neutronowej. Bomba taka spowoduje wzmożenie wysiłku zbrojeniowego, niebezpieczeństwo wybuchu wojny jądrowej. Uczni radzieccy domagają się zakazu produkcji broni neutronowej.

Z trzech województw

POSIEDZENIE EGZEKUTYWY KW PZPR w BIAŁYMSTOKU

W ostatnich latach nastąpił dalszy rozwój przemysłowej służby zdrowia, która obejmuje opiekę już blisko 50 proc. ogółu zatrudnionych w białostockich zakładach gospodarki uspołecznionej. Wskaźnik ten w przemyśle wynosi 70 proc., zaś w budownictwie 93 proc. Istnieje 27 przychodni międzyzakładowych i 6 zakładowych, zatrudniających 432 pracowników, w tym 150 lekarzy. Jednocześnie rozwija działalność odrębnie zorganizowana służba zdrowia pracowników PKP i spółdzielczości inwalidzkiej. Głównym zadaniem tych służb zdrowia jest zapobieganie i leczenie chorób mających związek z miejscem i rodzajem pracy. Stwierdzono wczoraj na posiedzeniu Egzekutywy KW, że przemysłowa służba zdrowia coraz lepiej wykonuje swoje zadania. Niezbędny dalszy postęp w tej dziedzinie wymaga rozwiązywania wielu trudnych problemów; doskonalenia organizacji przemysłowej służby zdrowia, tworzenia jej lepszych warunków i prowadzenia aktywnej polityki kadrowej, doskonalenia współpracy z kierownikami zakładów i ogólną służbą zdrowia, rozwijania szerzej działalności inwestycyjnej. Egzekutywa analizowała te problemy, przyjęła w tym zakresie liczne wnioski i podkreśliła doniosłą wagę społecznej ochrony zdrowia i opieki społecznej ludzi pracy. W drugim punkcie obrad Egzekutywa rozpatrzyła informację o pracy i współdziałaniu placówek oświatowych i kulturalnych w dziedzinie ideowego wychowania młodzieży. Wychowanie przez sztukę urzeczywistnia się w różnorodnych formach, kształtuje pożądane poglądy i postawy życiowe młodzieży.

ciąg dalszy na str. 2

SKUTECZNOŚĆ KRYTYKI PRASOWEJ

Lech Winiarski

Praktyka i rzeczywistość

Polityka i ekonomika — to naczynia połączone. Nie można poważnie myśleć o szybkim rozwoju gospodarczym, o przezwyciężeniu trudności rynkowych, o zdecydowanej poprawie efektywności działania bez wszechstronnego pogłębiania zasad demokracji socjalistycznej. Prawidłowość tę zaakcentowano bardzo dobitnie na II Krajowej Konferencji PZPR.

Tych ogólnych tez nikt nie kwestionuje. Kiedy jednak pojęcie demokracji socjalistycznej rozłożymy na czynniki pierwsze, wówczas w praktyce okazuje się, że w jej funkcjonowaniu istnieje wiele hamulców. Działają one szczególnie w dziedzinie kontroli społecznej nad pracą niektórych ogniw administracji gospodarczej, a zwłaszcza w odniesieniu do krytyki prasowej. Kierownictwo partii dostarcza je. Wielokrotnie w tych sprawach podejmowano bardzo konkretne decyzje, służące stwarzaniu klimatu politycznego do swobodnego rozwoju dyskusji i krytyki, a przede wszystkim do zagwarantowania skuteczności krytyki. Mija rok od specjalnie podjętej w tej materii uchwały Biura Politycznego z 22 lutego 1977 r.: „O dalsze doskonalenie działalności informacyjno — publicystycznej oraz umocnienie ideowo-

wychowawczej roli krytyki w prasie, radu i telewizji”. Niestety, sporo faktów dowodzi, że niektórzy przedstawiciele kadry kierowniczej w zakładach produkcyjnych lub instytucjach albo nie rozumieją społecznej roli krytyki w naszym systemie ustrojowym, albo po prostu zapominają o pewnych pryncypach ideowych, gdy krytyka dotyczy „ich” przedsiębiorstw. Nie miejsce tu na przytaczanie jaskrawych przykładów rozminiania się niektórych dyrektorów z ważnymi placówkami z postanowieniami statutu partii i uchwałami jej najwyższych instancji. Podaje je dość często, prasa. Przypomnijmy tylko niektóre „metody” stosowane w tej dziedzinie. Najczęściej jest to po prostu odmowa udzielenia informacji przedstawicielom redakcji. Dyrektor, który pozwala sobie na takie postępowanie „zapomina”, że kieruje

społeczną firmą, że opinia publiczna w naszym ustroju ma prawo wiedzieć, co się dzieje w każdej placówce, która jest przecież własnością ogółu. Bariery, stawiane przed prasą, nie dotyczą ogółu informacji o sukcesach. Nie, tymi każdy przecież rad się pochwali. Milczenie towarzyszy sprawom wymagającym krytycznej analizy: zaniedbań w produkcji, złych stosunków w zakładzie, przyczyn produkcyjnych lub itp. Kiedy trudno zatrzasnąć drzwi przed reporterem — usiłuje się izolować go od kontaktów z załogą, serwuje mu się jednostronne, „optymistyczne” informacje, nie pozwalając dotrzeć do źródeł zła, ujawniać winnych zaniedbań itp.

Jeszcze inne sposoby stosowane są po opublikowaniu artykułu w prasie, radu czy telewizji. Zamiast

ciąg dalszy na str. 4

Radziecki projekt zdobycia Mount Everestu

MOSKWA (PAP) — W Związku Radzieckim opracowuje się projekt zdobycia najwyższego szczytu świata — Mount Everest. Przewiduje się, że wejście na ten 8848-metrowy szczyt nastąpi w roku olimpijskim, w maju 1980. W najbliższym czasie do Nepalu ma się udać grupa alpinistów radzieckich, aby dokonać rekonesansu. Radzieccy wspinacze wysokogórscy mają już na swoim koncie zdobyć 4 szczytów powyżej 7000 metrów nad poziomem morza w Pamirze i w Tien-Szanlu. Mount Everest zdobyto już 15 wypraw (54 osoby, w tym 2 kobiety). Pierwymi byli Nowozelandczyk Edmund Hillary i Szwajcar Tenzing Norgay. W tym roku (23 maja) przypada 15 rocznica tego wyczynu.

Porywacze

RYM (PAP) — Policja włoska aresztowała w Rzymie 16 osób pod zarzutem przynależności do gangu porywaczy i prowadził poszukiwania dalszych 16 członków tej grupy.

Pierwsi mali pacjenci z zagranicy w CZD

WARSZAWA (PAP) — 4 miesiące działa dopiero polski Klinika Centrum Zdrowia Dziecka, a już przyleciało blisko 5 tys. małych pacjentów, udzielając im prawie 7,5 t. porad. Jednocześnie w zakładzie diagnostyki laboratoryjnej wykonano 26 tys. badań, w zakładzie rentgenowskim ponad 1500 oraz ponad 4000 badań w pozostałych zakładach działających w części poliklinicznej CZD. Przyjeżdżają także — zgodnie z programowymi założeniami — Pomocnicy Szpitala CZD — pierwsi małych pacjentów z zagranicy, a mianowicie kilkoro dzieci z Jugosławii, Austrii i Hiszpanii.

Rośnie wymiana turystyczna

Co trzeci Polak jeździ za granicę

WARSZAWA (PAP) — W ub. r. zaszacował się dalszy wzrost roli naszego kraju w międzynarodowym ruchu turystycznym. Wyrazem tego jest m.in. zwiększenie się liczby osób, które odwiedziły nasz kraj, jak i wyjazdów polskich obywateli za granicę. W 1977 r. na turystyczne wyjazdy wyruszyło ok. 12 mln Polaków tj. o ok. 16 proc. więcej niż w roku 1976. Tak więc

prawie co trzeci Polak wyjechał w celach turystycznych za granicę. Głównymi partnerami naszego kraju w wymianie turystycznej są kraje socjalistyczne, które za cel swoich wyjazdów obrało 95 proc. polskich turystów czyli ponad 11 mln osób. Jest to liczba o 15,7 proc. większa niż w 1976 r. Szczególnie ożywiony był ruch turystyczny z Niemiec

ciąg dalszy na str. 2



Depesze gratulacyjne i Jabłońskiego

WARSZAWA — Przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński wysłał depeszę gratulacyjną do prezydenta Republiki Senegal — Léopolda Sédara Sanghara z okazji 25-letniego jubileuszu jego państwa.

WARSZAWA — Z okazji jubileu narodowego Maroka, przypadającego w dniu 3 dm., przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński wysłał depeszę gratulacyjną do króla Maroka Hassana II.

J. Kadar przyjął uczestników narady sekretarzy KC bratnich partii

BUDAPEST — I sekretarz KC WSPR Janos Kadar przyjął uczestników budapeszteńskiej narady sekretarzy komitetów centralnych partii komunistycznych i robotniczych krajów socjalistycznych oraz przedstawicieli KP Wietnamu.

SALT - II

GENEWA — W Genewie odbyło się w czwartek kolejne spotkanie delegacji ZSRR i USA, uczestniczących w negocjacjach w sprawie ograniczenia strategicznych zbrojeń ofensywnych.

Ambasador L. Motyka złożył listy uwierzytelniające

SOFIA — Nowo mianowany ambasador PRL w Bułgarii, Lucjan Motyka, złożył 1 dm. listy uwierzytelniające na ręce przewodniczącego Rady Państwa LRB Todoru Żitukowa. W wypowiedziach przemówieniach Todor Żitukow i Lucjan Motyka podkreślili m. in., że przyjaźń i wszechstronna współpraca między Bułgarią a Polską stale się pogłębia i rozwija, w interesie obu narodów i całej wspólnoty socjalistycznej.

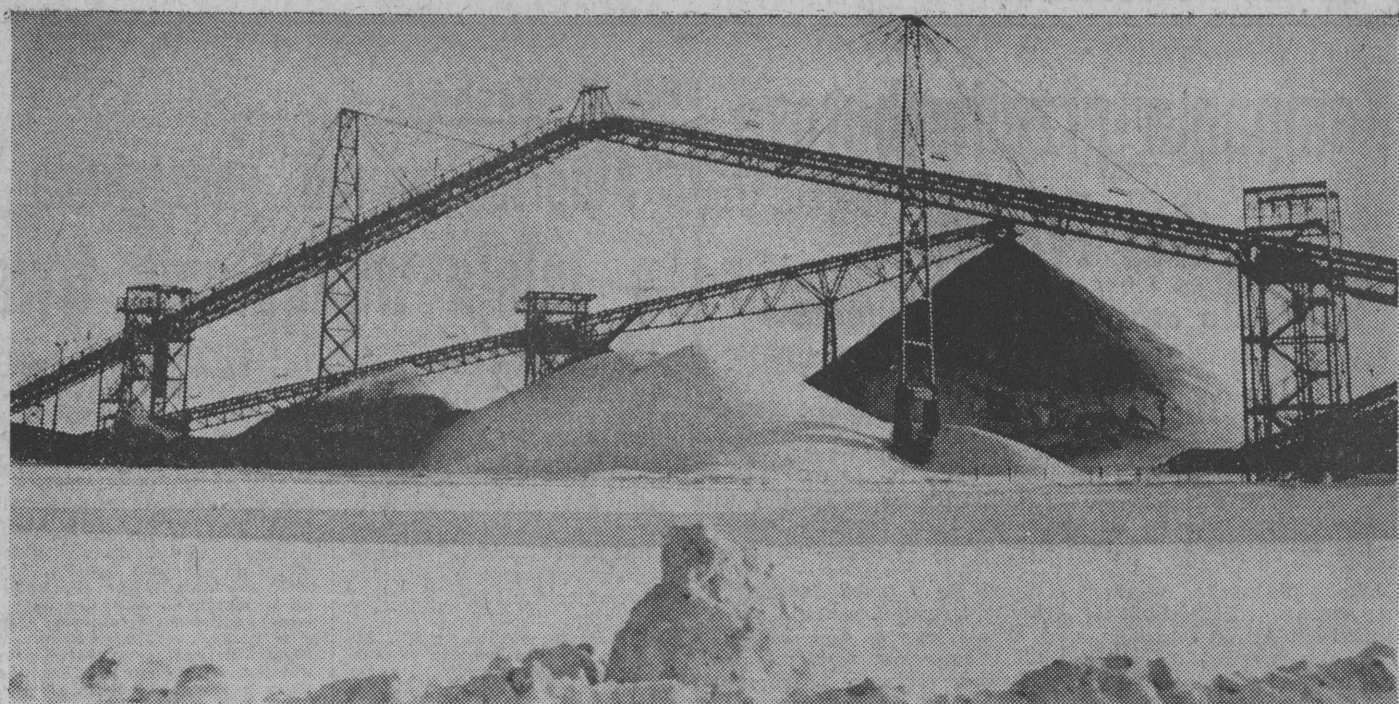
Nowoczesne statki dla PZM

SZCZECIN (PAP) — W Szczecinie rozpoczęła działalność polsko-brytyjska spółka żegluga. Jej partnerami są: Polska Żegluga Morska w Szczecinie i brytyjski znanalizowany przemysł okretowy. Głównym jej zadaniem będzie budowa 22 nowoczesnych masowców i 2 dużych dźwigów pływających oraz ich eksploatacja. Wszystkie zbudowane zostaną w stoczniach brytyjskich a eksploatacja zajmie się PZM. Będą to statki o jednostkowej nośności od 400 ton do 16,5 tys. ton.



PROGNOZY DLA WOJEWÓDZTW:

białostockiego, łomżyńskiego i suwalskiego. DZIŚ — zachmurzenie duże z rozproszonymi, rano i nocą licznymi mgłami. Temperatura maksymalna -1,3 -4,6 st. C., minimalna 0 st. do -1 st. Wiatry słabe południowo-wschodnie. W SOBOTĘ możliwy słaby deszcz. Temperatury bez zmian. W NIEDZIELĘ — chłodniej (sta)



Teren sobolewskiego Zakładu Górniczego Białostockich Zakładów Eksploatacji Kruszywa, pokrywa siec szlaków i przenośników. Tekst i zdjęcia na str. 2

Fot. Edyta Łankiewicz

250 mln ton - w porcie gdyńskim

GDANSK (PAP) — 2 dm. dokerzy gdyńscy załadowali na semikontenerowiec PLO M/S Roman Paziński 250-milionową tonę towarów w powojennej historii portu.

W ćwierćmiliardowej ilości ton — aż 73 mln — to drobniaczka, ostatnio coraz częściej przewożona w kontenerach.

Portowcy widzą możliwości dalszego szybkiego rozwoju usług. Rozbudowują się urządzenia portowe, powstaje najnowocześniejszy na Bałtyku terminal pojemnikowy przy nabrzeżu helickim, baza „Ro-Ro” w basenie III, modernizuje się inne nabrzeża. Zakupiono 2 duże elewatory pływające.

W perspektywie Gdynia, wzorem Portu Północnego, wyjdzie swoimi piramami w morze, poza granice obecnych falochronów. Powstanie tam bazy obsługi m. in. kontenerowców, barkowców, promowców i innych nowych typów statków handlowych.



Studenci

Fot. E. Swiderski

Kampania przedwyborcza we Francji

Zbliżenie stanowisk komunistów i socjalistów

PARYŻ — Korespondent PAP w Paryżu, Robert Bielecki pisze:
We Francji rozpoczęła się przedwyborcza kampania propagandowa w radio i telewizji. Każda z partii, która w wyborach parlamentarnych wystawiła co najmniej 75 kandydatów, może za pośrednictwem tych środków masowej informacji przedstawić swój program.

Jako pierwszy wystąpił przywódca chrześcijańskiej demokracji Alfred Coste Floret, który wezwał do głosowania na kandydatów jego formacji i „chrześcijańskiej filozofii”. Po nim zabrał głos przewodniczący gaullistowskiej RPR Jacques Chirac, który powołał się na idee gen. de Gaulle'a, a równocześnie

Rozwój polskiego górnictwa

KATOWICE (PAP) — Rok 1978 jest w rozwoju polskiego przemysłu węglowego rokiem szczególnym. W różnych fazach realizacji znajduje się bowiem równocześnie 6 nowych kopalń węgla kamiennego. Znamienią one wielki wysiłek państwa skierowany na szybki rozwój naszego górnictwa, na jego unowocześnienie, na zapewnienie załogom maksymalnie bezpiecznych warunków pracy oraz dobrej opieki socjalnej - bytowej.

W 1980 r. polskie górnictwo ma dostarczać na pokrycie potrzeb kraju i na eksport ok. 210 mln ton węgla.

WIELKA STAWKA

Stosunki radziecko-amerykańskie są przedmiotem szczególnej uwagi opinii publicznej. Nie jest to zresztą przypadek. Na obu tych mocarstwach spoczywa przecież główny ciężar odpowiedzialności za losy pokoju, odprężenia i międzynarodowej współpracy.

Aktualna, właściwa wykładnię tych stosunków dał w swym niedawnym przemówieniu — Leonid Breżniew. Podkreślił on, że liczne układy i porozumienia radziecko-amerykańskie stanowią dobrą płaszczyznę do rozwijania współpracy korzystnej dla obu stron, a także dla świata. Są jednak siły — zresztą nie tylko w USA — które sprzeciwiają się pogłębianiu tej współpracy. Czynią także wszystko, aby osłabić lub wręcz zahamować klimat odprężenia. Ilustracją tych tendencji jest przebieg rokowań w sprawie wzajemnego ograniczenia uzbrojenia strategicznego (SALT II). Jesienią ub. roku — po okresie dłuższego zastoju — rokowania te ruszyły z miejsca. Wydawało się — co zresztą podkreślił prezydent Carter — że wkrótce zostaną sfinalizowane. A jednak dzieje się inaczej. Amerykańscy przeciwnicy odprężenia ożyli swoją działalność. Za ich niewątpliwie sprawą, stroną amerykańską znów wysuwa nierealne żądania, które przeczą zasadzie równego bezpieczeństwa obu mocarstw i wywołanego ograniczenia arsenałów uzbrojenia. Zresztą odrzucanie się tendencji zimnowojennych w USA przejawia się również w dążeniu do uruchomienia produkcji broni neutronowej. Przywódcy radzieckiej ostrzegali przed tego rodzaju niebezpiecznym igraniem z ogniem. Wyrazili

A przecież kiedy w marcu ub. roku pani Indira Gandhi przegrała wybory powszechne, nikt nie wróżył jej dalszej kariery politycznej. Tego rodzaju opinie nasiliły się jeszcze bardziej po rozstrzygnięciu w Partii Kongresowej. Jak wiadomo większość działaczy tej rządzącej przez trzydzieści lat partii, stanęła po stronie jej przewodniczącego — Reddy'ego. Większość ta, nazywająca się nadal Kongresem, przejęła niemal wszystkie lokale partyjne i cały aparat organizacyjny, a ponadto zawiązała symbolem kongresowym (krowa z cięciem). Córka Nehru nie poddała się jednak, tworząc oddzielną Partię Kongresową. I oto teraz, ta zdawałoby się pokonana partia, odniosła zdecydowane zwycięstwo w dwóch najludniejszych prowincjach południa — w Andhrze (49 mln) i Karnatace (33 mln mieszkańców). Natomiast zwolennicy Reddy'ego ponieśli tu smutną klęskę, zaś on sam podał się do dymisji. Nie jest zadawolona również z wyborów rządząca obecnie w Indiach — Janata. I trudno się temu dziwić, skoro jej dążenia do przejęcia po Kongresie monopolu we wszystkich prowincjach zostały nagie zahamowane.

To nieoczekiwane rozstrzygnięcie może pociągnąć za sobą przetasowania polityczne. Już dziś mówi się o możliwości przejścia wielu zwolenników Reddy'ego do obozu córki Nehru. A tym samym do odrodzenia Partii Kongresowej.

NIE TYLKO O MANDATY

Losy bońskiej koalicji rządowej mogą się rozstrzygnąć w Hesji. Takie poglądy wyraża wielu komentatorów zachodniemieckich. Długość właśnie tam?



przy tym nadzieję, że „odpowiedzialni przywódcy amerykańscy zrozumieją, o jak wielką stawkę chodzi”.

A chodzi tu przecież o rzesze dla wspólnoty najważniejszych: o umocnienie odprężenia, współistnienia i współpracy między narodami.

DYPLMACJA WAHADŁOWA

Wysłannik Waszyngtonu kursuje między Kairem a Jerozolimą. Konferuje na przemian z politykami jednej i drugiej strony. Ale, jak dotąd, bez żadnego skutku.

Owe rozmowy otoczone są oczywiście tajemnicą. Z głosów prasy arabskiej jednak wynika, gdzie leżą przyczyny nieskuteczności amerykańskiej mediacji. Nie bez powodu mówi się na przykład o starym ekspansyjnym stanowisku Izraela wobec propozycji egipskiej. Dowodzi tego chociażby ostatnio decyzja władz izraelskich w sprawie osiedli na okupowanych ziemiach arabskich. Otóż osiedla te mają być nadal zakładane, tyle tylko, że pod szyldem obozów wojskowych. Ma to stwarzać niejako pozory ich tymczasowości. Wiadomo tymczasem, że w podobny sposób powstało już wiele takich obozów. Początkowo stacjonowali w nich żołnierze, a później ich miejsce zajęli cywile. W tej sytuacji prezydent Sadat nie chce ryzykować dalszych ustępstw wobec Izraela. Tym bardziej, że znajduje się pod silnym ostrzeżeniem krytyki świata arabskiego. Jest przy tym rozgorączkowany brakiem skutecznego nacisku Waszyngtonu na Jerozolimę.

Tak oto dyplomacja wahadłowa znalazła się w ślepiem zauku. W tym sensie nieporadnie Białego Domu dla „historycznej misji Sadata” traci stopniowo na znaczeniu. Takie opinie panują nie tylko w stolicach Bliskiego Wschodu.

NIEOCZEKIWANE ROZSTRZYGNIECIE

Córka Nehru znów znalazła się na czołowych miejscach prasy indyjskiej. Odnosiła bowiem zdecydowane zwycięstwo w wyborach do dwóch spośród pięciu zgromadzeń stanowych.

Bliski Wschód

Atherton w roli pochyłona — misja wahadłowa

KAIR (PAP) — Podsekretarz Stanu USA, ALFRED ATHERTON, który prowadzi obecnie na Bliskim Wschodzie misję wahadłową, po rozmowach w Egipcie z prezydentem ANWAREM SADATEM przybył w środę wieczorem ponownie do Izraela.

Będzie on kontynuować rozmowy z przedstawicielami rządu izraelskiego, zmierzając do przełamania impasu, w negocjacji między Egiptem a Izraelem.

Po przylocie do Tel-Awiv, Atherton nie służył żadnego oświadczenia na temat konsultacji przeprowadzonych w stolicy Egiptu. Jednakże jego rozmówcy poinformowali, że strona egipska nie wysunęła żadnych nowych sugestii w sprawie uzgodnienia tzw. deklaracji zasad rozwiązania konfliktu bliskowschodniego.

Jak wiadomo Egipt odrzuca dotychczasowe propozycje Izraela w sprawie kwestii palestyńskiej i oświadczenia żydowskiego na okupowanych terytoriach arabskich.

Statystycy zanotowali...

RZYM — 31 grudnia ub. roku Włochy liczyły 56 milionów 600 tysięcy obywateli.

KOPENHAGA — Według stanu na dzień 1 lutego br. Dania liczyła 5 milionów 97 tysięcy obywateli.

ALGER — Według danych urzędu statystycznego Algierii na dzień 1 stycznia br. kraj ten zamieszkiwało 18 mln osób. Roczny przyrost ludności wyniósł więc 3 proc.

TANANARIWA — Według danych Malgaskiego Instytutu Statystyki i Badań Ekonomicznych, Madagaskar liczy obecnie 8.881.000 mieszkańców. (PAP)

Tak więc połączona misja amerykańskiego podsekretarza stanu znajduje się w impasie. Atherton podejmuje obecnie próby wciągnięcia do rokowań izraelsko-egipskich Jordani. W tym celu uda się na plażę do Ammanu na rozmowy z królem Husajnem. Jak dotychczas, Jordania odmawiała udziału w separatystycznych rokowaniach z Izraelem prowadzonych przez prezydenta Sadata.

Atherton spotkał się w czwartek w Jerozolimie z premierem Izraela, Menachemem Beginem, przekazując mu list od prezydenta Sadata. Indagowany w tej sprawie przez dziennikarzy Begin odmówił udzielenia jakichkolwiek informacji na temat treści tego listu.

BEJRUT — Pociągając kampanię antypalestyńską w Egipcie, agencja informacyjna „Wafa” stwierdza, że została ona zorganizowana w ramach izraelsko-amerykańskiego planu „uregulowania” konfliktu bliskowschodniego. Kampanii tej — podkłada palestyńska agencja — nie sposób oddzielić od zmian, jakie nastąpiły w polityce egipskiej na rzecz imperializmu i syjonizmu.

KAIR — Przed sądem w Kairze rozpocznie się 16 kwietnia proces 176 osób oskarżonych o przynależność do zakazanych w Egipcie ugrupowań komunistycznych, przeciwdziałających się polityce rządu prezydenta Sadata.

Władze egipskie obarczyły te osoby odpowiedzialnością za wywołanie rozruchów w styczniu ub. roku. Prowadzące do pogorszenia warunków bytu ludzi pracy decyzje ekonomiczne rządu wywołały wtedy powszechne demonstracje ludności.

Zaginięcie samolotu w trójkącie bermudzkim

WASZYNGTON (PAP) — W amerykańskiej bazie lotniczej w Norfolk, w stanie Wirginia, poinformowano, że w rejonie legendarnego trójkąta bermudzkiego, rozciągającego się na powierzchni półtora miliona mil kwadratowych między Norfolk a Archipelagiem Bermudzkim i Puerto Rico zaginęł bombowiec z 2-osobową załogą na pokładzie. Samolot wystartował z Norfolk, ale nie doleciał do lotniskowca „Kennedy”, z którym stracił kontakt radiowy bezpośrednio po zasygnalizowaniu awarii o nieustalonym charakterze. W trójkącie bermudzkim zaginęło w ostatnich latach wiele samolotów i statków, a jeżeliby ponura sława rozpowszechniła książki, artykuły prasowe i filmy.

Katastrofy kolejowe w USA

WASZYNGTON (PAP) — Zły stan torów kolejowych w USA jest przyczyną wzrastającej liczby katastrof. Tylko w ubiegłym roku — jak pisał dziennik „Washington Post” — w wyniku niesprawnych technicznie dróg wytknięto się o 10 proc. więcej wypadków. W ubiegłym tygodniu w ciągu dwóch dni wydarzyły się trzy katastrofy kolejowe, w których zginęło ponad 20 osób. Zaczęła się trudna i niebezpieczna jazda w USA spowodowała zwiększenie przewożonych kolejowych i nadmierne obciążenie dróg kolejowych. Przywódcy towarzystwa transportowego jednak w dalszym ciągu odmawiają wyasygnowania odpowiednich sum na naprawę torów.

W obronie fok

OTTAWA (PAP) — 16 marca ma się rozpocząć na północy Kanady dochodzenie powołane przez młodzież. Przewodniczącą, że myślimy o niej, że w tym świecie. Bezsprawnie, że walka z bezbrannymi fokami już w przyszłym roku spotka się z protestami międzynarodowej opinii publicznej, a zwłaszcza wielu organizacji zajmujących się ochroną środowiska. Przyjrzawszy się, że w roku bieżącym myślimy o tym, że trudno jest w tym świecie realizować swoje plany. W niedzielnym rozgłosie się blokada. W Halifaxie, z którego mają wypłynąć kanadyjskie i norweskie statki łowne. Wywołują to młodzieńcy z Kanady i USA, stawiając wokół portu przesłanianie z łodzi pontonowych. Rzecznik kanadyjskiej organizacji d/s ochrony środowiska oświadczył, że blokada ta będzie utrzymywana dopóty, dopóki będzie to konieczne.

Złodzieje w sądzie

RZYM (PAP) — Do budynku sądu we Florencji wtargnęli złodzieje. Ich łupem padły dowody rzeczowe słożone z różnych części łodzi. Łupem padł także 2 mln dolarów, a wśród nich narkotyki, pieniądze, broń, biuteria itd. M. in. skradziono 1,5 kg haszyszu. Złodzieje byli bardzo przebiegli. Nie ruszyli na przykład, znaczących banknotów, które zostały przekazane poręczym w charakterze okupu, a potem odzyskane po schwytaniu poręczycy przez policję.

Konferencja PZPR instytucji centralnych MON

W obradach uczestniczył P. Jaroszewicz

WARSZAWA (PAP) — 2 bm. odbyła się w Warszawie, z udziałem członka Biura Politycznego KC PZPR, prezesa Rady Ministrów PIOTRA JAROSZEWICZA, konferencja sprawozdawczo-wyborcza PZPR Instytucji centralnych MON.

W obradach uczestniczył członek Biura Politycznego KC PZPR, minister Obrony Narodowej gen. armii Wojciech Jaruzelski.

Referat programowy wygłosił wiceminister. Obrony Narodowej, szef GZP WP gen. broni Włodzisław Sawczuk.

Siły zbrojne — stwierdzono w dyskusji — spełniają podstawową funkcję jaką jest umacnianie obronności obojga państwa. Wobec tego, że realizacja programu społeczno-gospodarczego rozwoju kraju nakreślonego na VI, rozwinętego na VII Zjeździe partii i wzbogaconego o postanowienia II Krajowego

Rośnie wymiana turystyczna

Ciąg dalszy ze str. 1

Republika Demokratyczna, do której wyjechało ponad 8 mln rodaków. Dużym zainteresowaniem cieszyła się również Czechosłowacja (ok. 1 mln osób), ZSRR (ok. 700 tys.) oraz Węgry (600 tys.). W wielu polskich turystów przebywających także w innych krajach demokracji ludowej.

Warto przy okazji zaznaczyć znaczne ożywienie ruchu turystycznego do krajów socjalistycznych, jakie nastąpiło w latach siedemdziesiątych. O ile w 1970 r. do krajów tych wyjechało ponad 700 tys. obywateli PRL, to w 1977 r. przebywało w tych krajach ponad 11 mln. Ogółem, w ciągu tych lat w państwach

socjalistycznych przebywało ok. 56 mln Polaków.

W krajach kapitalistycznych przebywało w ub. roku ponad 800 tys. obywateli PRL. Najwięcej polskich turystów za cel swojej podróży obrało RFN, a następnie Turcję. Dużym zainteresowaniem cieszyli się również Włochy, Francja, Włochy, Austrii i Szwecji.

Jeżeli chodzi o zagranicznych turystów przyjeżdżających do Polski to w ub. r. gości ich ponad 10,5 mln osób, o 9,6 proc. więcej niż w 1976 r. Z krajów socjalistycznych przyjechało do nas ponad 9,5 mln osób (wzrost o 8,7 proc.) a z krajów kapitalistycznych ponad 900 tys. (o 19 proc. więcej niż w 1976 roku).

Wzrost liczby ugrupowań neofaszystowskich w RFN

BONN (PAP) — Korespondent PAP, Juliusz Solecki pisze:

Postępowa organizacja społeczna „Inicjatywa Demokratyczna”, do której należy wiele znanych osobistości ze świata politycznego, naukowego i kulturalnego RFN, wyosławiała list otwarty do ministra sprawiedliwości krajowego rządu Bawarii — Alfreda Seidla, w którym wskazywał na niebezpieczny wzrost liczby neofaszystowskich i skrajnie prawicowych organizacji w tym kraju.

Jak wynika z listu, w zamieszkanej przez blisko 11 mln osób Bawarii działa obecnie aż 27 różnych rodzajów organizacji neofaszystowskich,

odwetowych i skrajnie prawicowych. Organizacje, które dysponują własnymi piśmami typu „Nation Europa”, uchodzą one za swego rodzaju organ teoretyczny europejskich neofaszystów i slynące ze zdecydowanego antysemityzmu i prohitlerowskich sympatii „Deutsche National Zeitung”, wyraźnie zaktywizowały ostatnio swoją działalność, podejmując próby swojowolnego różnego rodzaju zjazdów.

List wyraża protest przeciwko próbom oddzielenia organizacji neofaszystowskich od ugrupowań skrajnie prawicowych, podkreślając, iż działalność zarówno jednych, jak też drugich, jest wyraźnie sprzeczna z obowiązującym u. stawaodawstwem.

Z trzech województw

Ciąg dalszy ze str. 1

dzieży. W tym świetle zasadniczą rolę spełniają szkoły, placówki kultury i organizacje młodzieżowe. Mają one znaczny dorobek, coraz racjonalniej i efektywniej rozwija się ich współdziałanie. Egzekutywa podkreśliła wielką społeczną odpowiedzialność instytucji oświatowo-kulturalnych i organizacji młodzieżowych i wskazała na potrzebę ich dalszej, aktywnej działalności. (s)

NARADA ORMO W BIAŁYMSTOKU

W Białymstoku odbyła się wczoraj doroczna narada, poświęcona ocenie pracy ORMO w 1977 r. oraz określeniu zadań na br. Organizacja ta na Białostocczyźnie liczyła w końcu ubr. ponad 6.200 członków, zrzeszonych w ponad 500 jednostkach. W 1977 r. ORMO-owcy odbyli ponad 100 tys. służb. Stała ochrona obejmowała ponad 1400 obiektów. Pełniąc swe społeczne obowiązki na rzecz ludzi i porządku ujawnili przeszło 400 przestępstw, sporządzili 600 wniosków do kolegiów i sądów społecznych, uratowali życie 14 osobom, oddali honorowo ponad 100 krwi.

W 1977 roku najlepsze wyniki uzyskała ORMO miasta i gminy Siemiatyże. Organizacji tej wojewoda białostocki — dr Zygmunt Syryha wręczył propozycje przechodni o zasługach uznania. Dyplomy wręczone zostały również zajmującym kolejne miejsca organizacjom, w Dąbrowie Białostockiej, Sidrze, Wasilkowie, Mońkach, Hajnowce, Łapach, Białym Podlaskim, Korytnie i Janowie. Za duży wkład w ochronę ładu i porządku publicznego w województwie, wielu działaczy otrzymało odznaczenia i wyróżnienia.

Sekretarz KW PZPR — Józef Piechowski w imieniu instancji partyjnej, wojewody i Frontu Jedności Narodu wysoko ocenił pracę ORMO w województwie oraz wyraził uznanie za duży wkład w ochronę ładu i porządku publicznego.

O DALSZY ROZWÓJ WSI SUWALSKIEJ

Wczoraj w Suwałkach odbyło się plenarne posiedzenie WK ZSL poświęcone omówieniu materiałów na II Wojewódzki Zjazd Stronnictwa, który odbędzie się pod koniec bieżącego miesiąca.

W dyskusji wskazano na dalsze umacnianie się ogniw Stronnictwa i ich rolę w życiu wsi. Wspólnie z PZPR realizowano program rozwoju gospodarki żywnościowej w woj. suwalskim. Zwiększone nakłady na budownictwo wiejskie, produkcję zwierzęcą i roślinną dały konkretny efekt w postaci wzrostu pogłowia bydła, trzody i owiec, produkcji pasz oraz w skupie. Umacnianie się gospodarstw i zwiększenie liczby gospodarstw specjalistycznych, prowadzi do przejmowania w użytkowanie coraz większych arealów PZP.

Szczególnie pozytywne znaczenie, oprócz zwiększonych dotacji na wprowadzenie zaopatrzenia emerytalnego rolników i ich rodzin. Sytuacja ta zaowocowała ugruntowaniem rangi społecznej zawodu rolnika. W przyjętej uchwale na II Wojewódzki Zjazd ZSL nakreślono kierunki pracy instancji i udział Stronnictwa w rozwoju gospodarki żywnościowej Suwalszczyzny w latach 1978—80. (agaw)

Zakulisowe niedyskrecje

Zeznania uchodźców kambodżańskich

PARYŻ (PAP) — Korespondent Agencji France Presse, który przebywał niedawno w granicznej z Kambodżą wietnamskiej prowincji Tay Ninh, przeprowadził rozmowy z uchodźcami kambodżańskimi, zbierającymi na stronę wietnamską a także z kambodżańskimi jeńcami wojennymi.

Jeden z jeńców oświadczył, że wojska kambodżańskie otrzymały od swego dowódcy rozkaz „grabienia, palenia, zabijania i niszczenia wszystkiego co żyje na ziemi wietnamskiej”. Jeniec zeznał, że był świadkiem egzekucji dokonanej na 30 bezbronnym mieszkańcach jednej z wiosek wietnamskich. Ofiarom związane ręce i zakatowano na śmierć.

Pewna 26-letnia kobieta opowiadała o niezwykle ciężkich warunkach pracy w tzw. spółdzielniach rolniczych w

Kambodży. Obowiązuje tam reguły 15-godzinny dzień pracy. Przydziały żywności są tak niewielkie, że ciężko pracujący ludzie właściwie głodują. Kto odważy się poskarżyć, może zostać dotknięty pobity łopatą po głowie. „Nie wolno nam było rozmawiać w nocy — opowiadała kobieta — gdyż nasi kierownicy podejrzewali, że przekazujemy sobie jakieś tajemnice, groziła za to więzienie”.

Uchodźcy kambodżańscy zgodnie stwierdzili w swych relacjach, że władze z Phnom Penh rozprawiają się nie tylko z funkcjonariuszami dawnego reżimu Lon Nola, ale także z pracownikami własnej administracji. Jeden z uchodźców był świadkiem rozstrzelania w pewnej wiosce przewodniczącego spółdzielni rolniczej i jego zastępcę, których władze uznały za „nie dość lojalnych”.

SPORT

W KRAJU I NA ŚWIECIE

ZWYCIĘSTWO PIKARZY TUNEZJI — Pikarska reprezentacja Tunezji rozegrała kontrolne spotkanie z francuskim zespołem AS Cannes. Zwyciężyli tunezyjczyści 3:2 (0:1).

ODZNACZENIE BOGDANA KRAMERA — Polscy bojerowcy odnieśli ostatnio wiele międzynarodowych sukcesów, a najwięcej było udziałem Bogdana Kramera. Wywalczył on w klasie DN tytuł mistrza świata wicemistrza Europy, a także tytuł międzynarodowego mistrza Austrii.

Za te wyniki zastępcą przewodniczącego GKKPFF — Bogusław Ryba, udekorował Kramera złotym medalem „za wybitne osiągnięcia sportowe”.

W regulaminie meczu nie podano liczby partii. Tytuł mistrzowski zdobył ten zawodnik, który pierwszy odniósł 6 zwycięstw.

FIBAK PRZEGRAL Z CONNORSE — Wojciech Fibak przegrał w halowych mistrzostwach USA w tenisie z rozstawionym z nr 1 Jimmy Connorem. Amerykanin zwyciężył w dwóch setach 3:0, 7:5, ale w drugim musiał wykasować wszystkie swe umiejętności. Wywalczył on w klasie DN tytuł mistrza świata wicemistrza Europy, a także tytuł międzynarodowego mistrza Austrii.

Za te wyniki zastępcą przewodniczącego GKKPFF — Bogusław Ryba, udekorował Kramera złotym medalem „za wybitne osiągnięcia sportowe”.

Szachy w mistrzowskim wydaniu

Amatorom szachów przypominamy, że w niedzielę, 5 bm. o godz. 16 w klubie BSM „Metafora” przy ul. Broniewskiego w Białymstoku rozpocznie się V Międzynarodowy Festiwal Szachowy. Program pierwszego dnia głównego turnieju tej imprezy przewiduje uroczyste otwarcie i I rundę rozgrywek. Przy szachownicach ujmą reprezentantów państw socjalistycznych oraz RFN, Szwecji i Norwegii.

wśród nich kilku posiadaczy tytułu mistrza międzynarodowego.

Organizatorzy festiwalu serdecznie zapraszają chętnych amatorów „królewskiej gry” do udziału w symulante z mistrzem. Ową pokaz jednoczesnej gry mistrza z wieloma partnerami odbędzie się w sobotę, 4 bm. o godz. 16 w klubie „Millenium” na Osiedlu Tysiąclecia. (ko)

PRZEPLATANIE

WYLIWARTWO SZYBIE. Na torze lodowym w Zakopanem miał się odbyć mecz juniorów Polaka — Szwecji. Szwedzi, przyjeżdżający do Polski, nie przyjechali. Zawody w wieloboju sprinterskim o puchar WFB w Nowym Sączu, o godz. 18 w klubie „Metafora” przy ul. Broniewskiego w Białymstoku rozpocznie się V Międzynarodowy Festiwal Szachowy. Program pierwszego dnia głównego turnieju tej imprezy przewiduje uroczyste otwarcie i I rundę rozgrywek. Przy szachownicach ujmą reprezentantów państw socjalistycznych oraz RFN, Szwecji i Norwegii.

PIATEK — Piłkarze, Godz. 17 — hala AMB w Białymstoku — mecz II ligi meczowy SZS AZS B-stok — Chrobry Głogów.

Sobota — Piłkarze, Godz. 18 — hala AMB w Białymstoku — mecz II ligi meczowy SZS AZS B-stok — Chrobry Głogów.

Tenis stołowy, Godz. 18.30 — hala przy ul. Jurowskiej w Białymstoku — II runda turnieju klasyfikacyjnej młodzieży. Dalszy ciąg imprezy w niedzielę o godzinie 9.

Koszykówka, Godz. 18 — sala przy ul. Suwalskiej w Żłuku — drugi dzień strajkowych Mistrzostw Polskiego Związku Sportowego w koszykówce dziewcząt. Dalszy ciąg imprezy w sobotę o godz. 16 i w niedzielę o godz. 9.

Siatkówka, Godz. 18 — sala przy ul. Suwalskiej w Żłuku — mecz II ligi meczowy SZS AZS B-stok — Chrobry Głogów.

Siatkówka, Godz. 18 — sala przy ul. Suwalskiej w Żłuku — mecz II ligi meczowy SZS AZS B-stok — Chrobry Głogów.

Siatkówka, Godz. 18 — sala przy ul. Suwalskiej w Żłuku — mecz II ligi meczowy SZS AZS B-stok — Chrobry Głogów.

Walczyli o wolność Bułgarii

Nazwiska polskie spotyka się też wśród instruktorów drużyn ochotniczych bułgarskiego pospolitego ruszenia. Niektórzy zostali oddelegowani do tej służby jeszcze na początku wojny, kiedy w Kisziniowie, na ziemi rumuńskiej, formował się tzw. „pieszy konwój głównodowodzącego”. Wśród in-

Przypadająca dziś, 3 marca setna rocznica odzyskania niepodległości, do której społeczeństwo przygotowywało się bardzo uroczysto, utrwali jeszcze bardziej pamięć o Polakach, którzy działali i walczyli w Bułgarii.

JERZY PAWŁOWSKI

JERZY PAWŁOWSKI

Baza turystyczna województwa jest dość
wzrostła. Większość miejsc noclegowych powo-
stała niewielkim kosztem (np. biwaki) lub,
patrząc z punktu widzenia państwowego in-

Z tury jak z ro

Z turystyką jak z rolnictwem

Z gastronomią jest tak, że miejsce przy stole wystarcza, ale kuchnie są przestarza-

To stwierdzenie dyrektora pasuje z mniejszymi czy większymi wyjątkami, do całego województwa. Gdzieś przecież te miliony turystów śpią, coś jedzą i jeśli tylko dopisze pogoda, bardzo sobie chwala urlop nad Wielkimi Jeziorami, w Augustowie czy okolicach Goldapi. Czasem trochę utyskują, niekiedy patrzą na kłopoty województwa ze zrozumieniem.

„Jednak podniesienie jakości usług i kultury obsługi jest codzienną troską władz wojewódzkich. W równej mierze również inne poczynania zmierzające do lepszego wykorzystania już istniejących możliwości na

Jak wynika z materiałów Egzekutywy KW w Suwałkach z ub. miesiąca, poświęconym tym właśnie sprawom, organizatorzy turystyki w zasadzie stosują się do powyższych wytycznych. Wyższe kadry obsługi to lepiej kwalifikowane kadry, stąd systematycznie organizowane szkolenia personelu. Lepszemu wykorzystaniu ośrodków wypoczynkowych zimą ma służyć zorganizowanie w ostatnich dniach tzw. centralnej recepcji, która będzie dysponentem wolnych miejsc noclegowych, w tym sposób, nie angażując dużych kapitałów, to tworzenie wsi leśnikowskich, stambantne zamieszkiwanie zorganizowania w br. klimatycznych rezerwatów.

Trzeba jednak dodać, że nie wszystko idzie jak po maśle. Np. w ostatnich dwóch latach nie wykorzystano aż 5 mln zł na budowę pól namiotowych. Tu ukłon do zarządów lasów państwowych w Olsztynie i Białymstoku... Terminowość remontów i inwestycji również zostawia wiele do życzenia. Wachlarz turystycznych atrakcji (zimną zwiastująca) jest ciągle za mały.

Tak więc na pytanie o perspektywy rozwoju turystyki w województwie w tym roku i najbliższych należałoby odpowiedzieć, że rzecz nie w milionach (miliardach?) złotych dodatkowych nakładów, lecz w jak najlepszym wykorzystaniu wszystkich rezerw. Niełatwe to ale możliwe.

IRENEUSZ CHOROSZUCHA

Ponad 11 tys. studentów, ponad tysiąc nauczycieli akademickich, blisko tysiąc absolwentów rocznie — zatem średniej wielkości ośrodek kształcenia w 200-tys. mieście. Rok akademicki 1977/1978 inaugurowały w październiku — Akademia Medyczna, Politechnika Białostocka, Filia Uniwersytetu Warszawskiego, samodzielne wydziały stołecznych uczelni artystycznych — Wydział Łaskarski PWST i Wydział Pedagogiki Instrumentalnej PWSM oraz punkty konsultacyjne SGPiS, SGGW-AR i AWF.

Białystok

-miasto akademickie

Nowoczes-
ne urządze-
nia do zała-
dunku wa-
gonów kale-

Wobec przybierających na sile tendencji by usamodzielić Filię i stworzyć uczelnie typu uniwersyteckiego należałoby — rozumiejąc intencje, — odpowiedzieć, że nie nazywa szkoły wyższej jest najważniejsza, ale jej ranga i dokonania. Tych ostatnich oczekiwać należy od osób z odpowiednim cenzurem akademickim i oczywistymi osiągnięciami.

Akademia wykształciła prawie 4.500 lekarzy, Filia doczekała się pierwszych 400 absolwentów z tytułami magistrów, Politechnika tworzy już swoje zamiejscowe agendy. Naturalną kolejną rzeczą postępuje rozwój badań naukowych, bez czego żadna uczelnia

Nowoczesne urządzenia do załadunku wagonów kalcynowych w ciągu godziny napełniają kruszywem cały pociąg.

Akademia białostocka jest jedną z najlepszych krajowych uczelni medycznych i niewątpliwie jej zasługą była bardzo wysoka ocena resortu, wystawiona służbie zdrowia woj. białostockiego w dawnych granicach administracyjnych. Jako najstarsza z białostockich placówek akademickich zarejestrowała najwięcej badawczych osiągnięć, wysoko cenionych za granicą, rozbudowała zakłady nauk podstawowych, dyscyplin eksperymentalnych i klinicznych, posiadała

Filia ze swym jedynym nienauczyielskim Wydziałem Administracyjno-Ekonomicznym od trzech lat bierze aktywny udział w realizacji programu rządowego, dotyczącego polityki rolnej; pozostałe wydziały coraz aktywniej uczestniczą w rozwijaniu i zagadnieniu resortowych i PAN. Politechnika pracuje naukowo-badawczy wartości 10 mln zł z czego znaczny swój udział w ubiegłym roku osiągnęła.

demickim w badaniach resortowych. Szereg tych dokonań rozwija się równolegle z użytecznymi pracami na rzecz regionu. Wszystkie uczelnie związane są mowami o współpracy z największymi zakładami produkcyjnymi naszych województw. Dołączają się do tego współdziałania rezerwy studentów, niezależnie od ich ewentualnej członkostwa w kołach naukowych na uczelniach.

Niedawno parafowane porozumienie między wojewodą białostockim a kierownictwem uczelni funkcjonujących w Białymstoku obowiązuje obie strony do wzajemnej informowania i inspiracji, tak, by zdobyć nauki o sztuce i częściej wazyły na decyzyjne władze administracyjne, a osiągnięcia praktyki naukowej były środowisku akademickiemu. Idzie o korelacje kierunków badań naukowych z potrzebami województwa, o planowanie rozwoju, o uruchamianie potrzebnych kierunków studiów i kształcenia podyplomowego.

Jest więc to umowa równie ważna wobec konkretyzowania planów rozwojowych uczelni wyższych w Białymstoku. Nie będzie to żadnego akademickiego molocha, przewiduje bowiem niewielki wzrost liczby kształ-

nej młodzieży, za to modyfikacje studiów i tworzenie nowych kierunków, jak przykładowo automatyka w Politechnice, psychologia, może anglistyka na Filii czy ochrona

śródowniska w ramach Wydziału Farmacji. Bedziemy mieli najpiękniejsze pewnie w kraju osiedle akademickie przy ul. Wilejskiej. Politechnika przez dwa kolejne lata sytuuje się na pierwszym miejscu w resortowych wynikach inwestycyjnych. Zapowiada się inauguracja nowego roku akademickiego 1978/1979 w obiektach w Kleoninie, gdzie zlokalizowano to wszystko, co potrzeba do nauki i dydaktyki w zakresie maszyn i urządzeń dla przemysłu rolno-spożywczego.

Obecnie ogromnie pilnym, wręcz niecierpliwym zwłoki zadaniem jest podjęcie wysiłków, by białostockie środowisko akademickie zintegrowało się nie tylko w publikacjach dziennikarskich. Wobec trudnej finansowej sytuacji w szkolnictwie wyższym nie można bowiem marnować się i środków.

Gdzieś indziej w kraju potworzone mię-
dzuczelniane instytuty nauk społecznych.
Jest to dyscyplina podlegająca najmniej do-
tkliwie operacji integracyjnej; wobec rozpro-
szenia miejsc dydaktycznych i tak bez zna-
czenia byłoby fakt lokalizacji wykładów i
ćwiczeń.

Głównie ludzkiej w kraju powstają centra aparatury unikalnej — oszczędność pieniędzy i etatów; bardzo kosztowny sprzęt do dyspozycji wszystkich.

Gdzie indziej w kraju tworzy się studia interdyscyplinarne, łączące elementy uniwersytecko-politechniczne. W Białymstoku jest kilka osób serdecznie oddanych sprawie ochrony środowiska. Taki kierunek kształcenia funkcjonuje w Politechnice, będzie w Filii (przynajmniej tak rozumie swe posłannictwo Zakład Biologii), zapowiada się w AMB. Oczywiście, każda uczelnia rytmicznie się włączy, specyfika, w której ta będą pracować, specyfika zawodowych branżach.

Wnosimy więc o kolejne porozumienie — nie musi być na nim.

DANUTA GUDEBSKA

Z Sobolewa na budowy kraju

Zima nie sprzyja produkcji kruszy-

sprawności zamierzających i zaklinowujących się zrywów, zaleających się bierli sił. Blisko 180-osobowa ratoga, która wskocze po wprowadzeniu trzeciej zmiany powyższy się do 250 pracowników może mieć pełną pracę. Roboty bez względu na to, czy wykonuje się za pomocą bezpośrednio, czy pośrednio związane z produkcją.

Właśnie trwa przedmiotem „mitek” przenośników, których końce posuwają się naprzód w miarę ubywania złóż. W tw. węzle zerowym, roboty wykonywane są ręcznie w bardzo trudnych warunkach. Tu nie dotarła mechanizacja. Utrwa się kłótwy i kłótwy, to

Jeśli tylko pogoda dopisze i uda się uniknąć trudności, których nie brakuje w fazie rozruchu tak dużego zakładu — cały proces ruszy metoda „kanakarska”. Jeszcze cztery tygodnie przedsięwzięcie walczyło z Kopalnią w Sobolewie w drodze. Wtedy w kolejny etap prób i wreszcie będziemy mogli odpowiedzieć na pytanie: czy doświadczenia eksploatacyjne potwierdzają założenia projektantów? Załoga, wśród której tacyhowcy z kartą górnika nie należą do rzadkości, postara się zapewne, by i ta faza dobiegła przedsięwzięcia do pełnych zdolności produkcyjnych zakładu. W się porównanie. (mop)

Sobolawa. Ołbrzymia koparka eksplatauje ściane złoża do 18 metrów nad poziom, po którym się porusza. Może też wydobywać kruszywo spod wody sięgającej 9 metrów pod jej powierzchnię.

Na pierwszym planie jeden z odciników ciągnącego górnictwo.

Fot.
H. Landman

Na miejscu? — Nie, zapakować!

**BIALOSTOCKIE PRZED-
SIĘBIORSTWO OPAKOWA-
NIA** jest jednym z krajowych
opiekunów. Ponad 90 proc.
całej produkcji przeznaczona jest
dla przemysłu spożywczego i
przemysłu rolnego, pozosta-
ła część dla przemysłu elek-
trycznego i elektroniki. Tak więc
każdy kurczak, kaczka, goś, piży,
koiduny, wyroby garmażeryjne, mrozo-
niki czy też konfekcjonowane o-
woce i warzywa oraz wiele in-
nych artykułów spożywczych
pakowane są w worki, torby i
torebki z folii wyprodukowanej
w białostockim zakładzie. O-
trzymują one: w większości
bardzo estetyczne nadruki wy-
konane techniką offsetową.

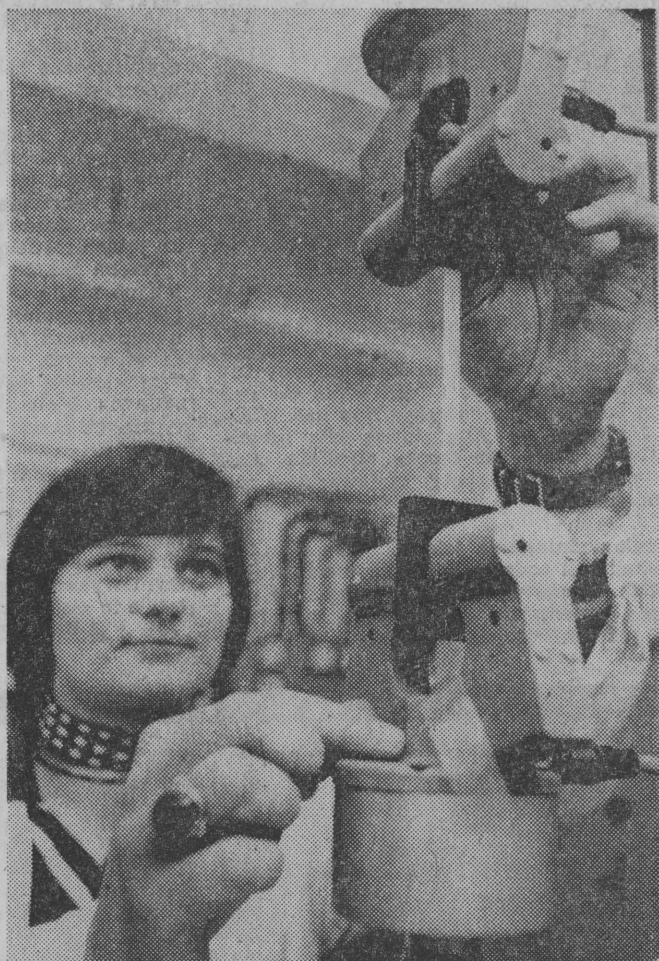
Od początku działalności za-
łoga białostockiej fabryki pro-
wadzi systematyczną akcję o-
szczędzania surowców — siłą-
cych do wytworzenia folii, w
większości sprowadzanych ze
strefy dolarowej. Oszczędzanie
to białostocka wytwórnia o-
pakowań rozszerzyła również
na swych zleceniodawców, po-
przez zastawianie m. in. ku-
racji „odchudzającej” folię.
Trzeba bowiem wiedzieć, że
nabywcy bardzo często żądali
opakowań z folii grubości 60
mikronów, kiedy dla ich po-
trzeb wystarczyło 25 mikro-
nów.

Jak poinformował nas dy-
rektor naczelny inż. STANIS-
ŁAW NOWACKI i szef pro-
dukcji — mgr inż. WŁODZI-
MIERZ BARCICKI, jeszcze w
tym roku rozpocznie się — kos-
tem ponad 550 mln zł — bu-
dowę drugiego etapu fabryki.
Po jej zakończeniu, przedsię-
wzięcie będzie jako jedyne
w kraju produkcję folii
wielowarstwowej, chroniącej
artykuły żywnościowe przed
utratą wartości smakowych,
zapachowych itp. Ten typ fo-
lii stanowiący ostatnie słowo
w technice opakowań w Euro-
pie, nie przepuszcza gazów pa-
ry wodnej i światła. Produkto-
wać się też będzie nadrukowa-
ne etykiety samoprzylepne.

Białostocki zakład jest wio-
dącym w swoim rodzaju, nie
tylko dlatego, że jako jedyne
w Polsce produkuje super-
ciężką folię opakowaniową, a
ponadto potrafi dostosowywać
ją do wymagań stawianych
przez konkretne produkty i
maszyny pakujące. Możliwość
też stwarza bardzo poważne
rozbudowane i znakomicie wy-
posażone laboratorium do-
świadczalne.

Tekst i zdjęcia:

ROMAN SIENKO



Laborantka Ewa Dąbrowska przeprowadza
próby wytrzymałości folii.



Alicja
Struk regu-
luje pracę
fotokomórki
w drukarce
offsetowej.

A to ciekawe!

Mechaniczny dozorca

W łódzkiej wytwórni urządzeń komunalnych „WUKO”
budowana jest pierwsza informacyjna seria tzw. uniwer-
salnych robotów osiedlowych. Powstałe w wyniku współ-
pracy fabrycznych specjalistów oraz ośrodka badawczo-
rozwojowego oczyszczania miast w Łodzi, roboty te okre-
ślane są mianem „mechanicznych dozorców”. Składają się
będą z miniaturowej kopii bogatego zestawu sprzętu do za-
miatań, do ich odśnieżania, posypywania piaskiem, a
także do oprawy i pielęgnacji osiedlowych skwerów i miej-
skich terenów zielonych. Podwieszane z przodu, tyłu lub
między kołami ciągnika, narzędzia sterowane będą hydrau-
licznie przez kierownicę. W razie potrzeby ciągłymi, wy-
posażony w silnik „Flata 128 p” wykorzystywany być
może do prac transportowych. W tym celu konstruktorzy
zbudowali specjalną niewielką przyczepę.

Pierwsza, licząca 10 sztuk tych urządzeń seria komunal-
nych robotów opuści taśmę montażową „WUKO” jeszcze
w bieżącym kwartale. W tym roku przejdą one próby eks-
ploatacyjne, a w przyszłym produkowane będą na skalę
przemysłową.

Minarety w... Krakowie

Nie tylko turyści odwiedzający Kraków, ale również jego stali
mieszkańcy nie dostrzegają często architektonicznego wystroju
płaskorzeźby i nadbudówek w stylu charakterystycznym dla... mi-
nareto. Akcenty takie posiada dom u zbiegu ulic Długiej nr 31
i Pędzichów nr 2 nosząca nazwę „Dom Turckiego”. Obiekt ten
jest nie tylko ciekawym zabytkiem, ale również przykładem
zabytku z roku 1823 Teodor Rayski, który później wyemigrował
do Turcji. Po powrocie do kraju dom swój osobliwy architektonicz-
ny nadbudował w postaci minaretu i trzech wieżyczek, zakoń-
czonych półkolistymi i gwiazdowymi.

Obecnie władze miejskie postanowiły dokonać rekonstrukcji i od-
nowy nadbudówki w postaci minaretu, co pozwoli na wyekspo-
nowanie tej mało znanej architektonicznej ciekawostki Krakowa.

Podobne walory posiada narożna kamienica, stojąca przy ul.
Św. Filipa i Ryńku Kiepskiego. Szczyt budynku zdobi okragła
wieżyczka, uwieńczona iglastym daszkiem z półkolistymi i gwiaz-
dowymi. Obecnie rozpoczęły się badania tej niecodziennej dekoracji.

3 najpiękniejsze na świecie

Eksperti zachodni wybrali „3 najpiękniejsze V 8 1977 ro-
ku” — czyli samochody poruszane silnikami 8-cylindro-
wymi w układzie „V”. Oto laureaci:

□ FERRARI 308 GTB (szybkość maksymalna — 241
km/godz., MERCEDES 450 (211 km/godz.) oraz uznany równo-
cześnie za samochód roku 1977 spośród całej produk-
cji zachodniej w tym okresie PORSCHE 928 (217 km/godz.).

□ Gust ekspertów mieli niezły: sylwetki wszystkich laurea-
tów są równie wyszukane, co nienagannie piękne i wy-
korzystujące wszelkie prawa aerodynamiki. Tylko ceny...

□ PORSCHE 928 i MERCEDES 450 kosztują po ok. 32
tys. dolarów, FERRARI 308 GTB, ceną się równie wy-
soko, „normalnym” „śmiertelnikom” w ogóle nie podaje ce-
ny. O niej rozmawia wyłącznie z zamawiającymi te pojaz-
dy w fabryce.

Frankfurcki lekarz Heinrich Hoffmann (1809—1894) miał
kłopoty z wyborem książki na prezent gwiazdkowy dla
swego 4-letniego synka. Obszedł liczne miejscowe księgarnie
i nie znalazłszy nic odpowiedniego kupił czysty zeszyt i
zabrał się do pisania wierszyków i rysowania obrazków.
Pracą tą zainteresował się pewien księgarz-wydawca i o-
głosił ją drukiem. W ten sposób — jak wyraził się autor —
„nie wiedząc prawie co uczynię, nagle zostałem pasowa-
ny na pisarza dla dzieci”. Tak narodziła się pierwsza no-
woczesna książeczka obrazkowa dla dzieci, która nosiła ty-
tuł „Struwwelpeter”. Jest to dziś klasyczna pozycja repertuarową litera-
ry dziecięcej nie tylko w Niemczech, ale również w Anglii
i Holandii.

Czemu zawdzięczała
swoją sukces? Temu, że
spełniała podstawowy
postulat stawiany książkom
dla najmłodszych: zawierała
proste, rytmiczne i łatwe
wpadające w ucho wiersze
oraz idącą z nim w parze

pierwotny, żywiołowy, chła-
potały się rzecz kolibrzy popę-
d — gdyby kolibry były uraż-
liwe na swoje pióra — do
koloru. Niestępnym, naj-
świeższym wzrokiem chwila-
jącą kolory obwołanie innego

Zadrukowany świat dziecka

historijkę w obrazkach,
która w gruncie rzeczy mo-
głaby się nawet tłumaczyć
sama, bez pomocy słów.

Przy pierwszym bowiem kon-
tacie z książką dziecko intere-
suje przede wszystkim ilust-
racja. Im bardziej kolorowa, tym
lepiej. Tekst jest mu właściwie
obojętny. Jeżeli książka „czy-
ta”, to raczej jest to przeszką-
dą dla dziecka, a nie pomocą.
Obecnie to nie napisane, wręcz-
nie ogólnie obrazkowe jest od-
czytywanie książki. Pamięta-
my przy tym jednak, że ilust-
racja sprawiała dziecku przede
wszystkim ogromną radość, uczę-
sto w układzie barwnych pism
rozpoznawał znane mu przed-
mioty: kota, pieska, dom, drze-
wo. Niewielu rodziców zdaje
sobie sprawę, jak ogromny
kształtujący wpływ na ich dzie-
ci ma pierwsza książka z obrazka-
mi.

Ilustracja wzbogaca wresz-
cie wyobraźnię dziecka, kształci
jego umiejętność spostrzegania, smak ar-
tystyczny, przygotowuje przy-
szłego odbiorcę dzieł plasty-
cznych. Nawet gdy dziecko
nie rozumie treści obrazka
— barwne plamy, układ li-
ni i konturów — cieszą jego
oko. Pięknie wyraża to kie-
dyś Julian Przybóś, mówiąc
że „Jest to dziecku jakby

Gdy malec zdobędzie u-
miętność czytania — nie w
wszystkich odbywa się to w
jednakowym tempie — am-
bicja jego staje się samo-
dzielna lektura, choć nie re-
zygnuje z głośnego czytania
matki, zwłaszcza jeżeli ład-
nie czyta. Z tą chwilą aktu-
alnie staje się problem do-
boru odpowiedniej lektury.
A z tym doborem bywa róż-

ciąg dalszy ze str. 1
rzeczowo odpowiedzieć na
zarzuty, szczerze ujawnić
przyczyny zła, wskazać
drogi poprawy sytuacji —
niektórzy dyrektorzy uży-
wają wszelkich argumen-
tów, aby odparować kry-
tykę. W „wyjaśnieniu” do
redakcji powiada się, że
artykuł obraża „ofiarne za-
łogi robotnicze”, podrywa
jej autorytet, zniechęca do
pracy itp.

Zdarza się, niestety, że
do takiej demagogicznej o-
brony udaje się pożytecz-
ni „sojuszników” w postaci la-
tówiennych lub zbyt po-
siu z chłych przedstawicieli
radzy zakładowej, któ-
rzy składają swój podpis
pod „sprostowaniem” do
redakcji. Nieraz fakty po-
dawane w takim sprostowa-
niu bywają po prostu fał-
szywe, naciągane, służą
nie rzetelnej poprawie sy-
tuacji, lecz mydleniu oczu
opinii publicznej.

Poprzedzamy na tych
kilku typowych przykła-
dach. I zadajmy z kolei
pytanie: dlaczego tak się
jeszcze dzieje? Dlaczego
przy na ogół rozumnych
stosunkach wielu dyrekto-
rów, prezesów, naczeln-
ików do prasy i opinii pu-
blicznej, dość często mamy
do czynienia z reakcjami na
krytykę wręcz topornymi?

Wydaje się, że jedną z
ważnych przyczyn jest to, iż
niektórzy szefowie różnych
przedsiębiorstw pozbawie-
ni są kultury politycznej.
Zapominają, że w socjaliz-
mie dyrektor to nie tylko
menadżer, ale również
działacz społeczny. Tym
bardziej, jeżeli nosi w
kieszeni legitymację par-
tyjną.

I tu drugie pytanie: czy
macierzyste organizacje
partijne w ich zakładach,
czy tamtejsze komitety
PZPR w pełni wpływają
na kształtowanie postawy
ideowo - politycznej szef-
ów służbowych? Jaki jest
stosunek komitetu zakła-
dowego do dyrektora,
który lekceważy opinie pu-
bliczną, udziela niezgodnych
z prawdą lakonicznych wy-

jaśnień redakcjom, utrudnia
własnej załozce kontakt z
wysłannikami redakcji, albo
szkazuje na pracowników,
którzy odważyli się ujawni-
ć różnego rodzaju zaniedbania
czy nieprawdę w danym śro-
dowisku?

Organizacje partyjne ma-
ją nie tylko prawo, ale i o-
bowiązek zajmować się ta-
kimi sprawami. Zobowiązu-
je je do tego statut PZPR,
który w artykule 55 stwier-
dza: „Zebranie partyjne ma
obowiązek systematycznej
oceny postaw zawodowych
i społecznych towarzyszy,

niezależnie od pełnionych
i z nich funkcji partyj-
nych i zajmowanych sta-
nowisk”. Przypomnijmy także,
że wspomniana uchwała Bu-
ra Politycznego z 22 lute-
go ub. r. postawiła przed
komitetami zakładowymi i
egzekutywami POP zadanie,
aby troszczyły się one o
udzielanie redakcjom
„rzetelnych informacji i

le o systematyczne
poddawanie partyjnej a-
nalizie sposobów reago-
wania na krytykę. I tę plyn-
ną z zewnątrz, m.in. z la-
mów prasy czy z eteru, i
tę wewnętrzną, wyrażaną
przez pracowników. Chodzi
o stwarzanie klimatu do
szczerzych rozmów o tym,
co zle, co wymaga popra-
wy, co zasługuje na uz-
drowienie. W takiej demo-

kratycznej atmosferze za-
równo podwładni, jak i
przełożeni uczęć się będą o-
wej kultury politycznej,
przymiowania krytyki nie
jako kamienia obrazy, ale
jako pomocy w usuwaniu
własnych słabości lub na-
wet błędów, jako metody
usprawnienia pracy, przy-
śpieszenia rozwoju zakła-
du, i całego kraju.

Bardzo istotną rolę do
spełnienia mają tu instanc-
je partyjne. Tutaj szczer-
nie panować musi świad-
omość, że ekonomika i po-
lityka to dziedziną nieroz-
dzielne. A więc, że takie

odpowiedzi na krytykę pra-
wą, aby zapewniły „wła-
ściwe wykorzystanie mate-
riałów krytycznych”, po-
magają „w oświecleniu
„trudnych problemów” i
„złaskiw negatywnych”.

Powiedzmy sobie szcze-
rze, że nie jest rzeczą pro-
stą poddać krytycznej ocie-
nienie na zebraniu partyj-
nym dyrektora zakładu,
który narusza normy sta-
tutowe. Ale też nikt nie
zwolnił zakładowych or-
ganizacji partyjnych od
takiej oceny. Zresztą cho-
dzi nie tyle o sankcje w
sytuacjach ostatecznych, i-

nie, jest on bowiem jak
najściślej zależny od środo-
wiska. W mieście dziecko
wcześnie styka się z książ-
ką, na wsi — później; w ro-
dzinie inteligentnej kupu-
wanie dziecku książek jest
regulą, w innych — dopie-
ro gdy idzie do szkoły. In-
aczej rozwija się ono w do-
mu, gdzie rodzice są miłoś-
nikami książek, a zupełnie
inaczej tam, gdzie ich w o-
góle brak. Bo i tak bywa.

Oczywiście, każde dziecko
inaczej odbiera utwór, który
przeczytało. Jak mówi Pa-
randowski w swej „Alche-
mii słowa”: „Ten sam utwór
przemienia się w tysiąc u-
tworów, nieraz całkowicie
do siebie niepodobnych. Za-
leżne bowiem od wrażli-
wości, inteligencji, czytelnika

nie, jest on bowiem jak
najściślej zależny od środo-
wiska. W mieście dziecko
wcześnie styka się z książ-
ką, na wsi — później; w ro-
dzinie inteligentnej kupu-
wanie dziecku książek jest
regulą, w innych — dopie-
ro gdy idzie do szkoły. In-
aczej rozwija się ono w do-
mu, gdzie rodzice są miłoś-
nikami książek, a zupełnie
inaczej tam, gdzie ich w o-
góle brak. Bo i tak bywa.

Oczywiście, każde dziecko
inaczej odbiera utwór, który
przeczytało. Jak mówi Pa-
randowski w swej „Alche-
mii słowa”: „Ten sam utwór
przemienia się w tysiąc u-
tworów, nieraz całkowicie
do siebie niepodobnych. Za-
leżne bowiem od wrażli-
wości, inteligencji, czytelnika

nie, jest on bowiem jak
najściślej zależny od środo-
wiska. W mieście dziecko
wcześnie styka się z książ-
ką, na wsi — później; w ro-
dzinie inteligentnej kupu-
wanie dziecku książek jest
regulą, w innych — dopie-
ro gdy idzie do szkoły. In-
aczej rozwija się ono w do-
mu, gdzie rodzice są miłoś-
nikami książek, a zupełnie
inaczej tam, gdzie ich w o-
góle brak. Bo i tak bywa.

Oczywiście, każde dziecko
inaczej odbiera utwór, który
przeczytało. Jak mówi Pa-
randowski w swej „Alche-
mii słowa”: „Ten sam utwór
przemienia się w tysiąc u-
tworów, nieraz całkowicie
do siebie niepodobnych. Za-
leżne bowiem od wrażli-
wości, inteligencji, czytelnika

nie, jest on bowiem jak
najściślej zależny od środo-
wiska. W mieście dziecko
wcześnie styka się z książ-
ką, na wsi — później; w ro-
dzinie inteligentnej kupu-
wanie dziecku książek jest
regulą, w innych — dopie-
ro gdy idzie do szkoły. In-
aczej rozwija się ono w do-
mu, gdzie rodzice są miłoś-
nikami książek, a zupełnie
inaczej tam, gdzie ich w o-
góle brak. Bo i tak bywa.

Oczywiście, każde dziecko
inaczej odbiera utwór, który
przeczytało. Jak mówi Pa-
randowski w swej „Alche-
mii słowa”: „Ten sam utwór
przemienia się w tysiąc u-
tworów, nieraz całkowicie
do siebie niepodobnych. Za-
leżne bowiem od wrażli-
wości, inteligencji, czytelnika

nie, jest on bowiem jak
najściślej zależny od środo-
wiska. W mieście dziecko
wcześnie styka się z książ-
ką, na wsi — później; w ro-
dzinie inteligentnej kupu-
wanie dziecku książek jest
regulą, w innych — dopie-
ro gdy idzie do szkoły. In-
aczej rozwija się ono w do-
mu, gdzie rodzice są miłoś-
nikami książek, a zupełnie
inaczej tam, gdzie ich w o-
góle brak. Bo i tak bywa.

Oczywiście, każde dziecko
inaczej odbiera utwór, który
przeczytało. Jak mówi Pa-
randowski w swej „Alche-
mii słowa”: „Ten sam utwór
przemienia się w tysiąc u-
tworów, nieraz całkowicie
do siebie niepodobnych. Za-
leżne bowiem od wrażli-
wości, inteligencji, czytelnika

nie, jest on bowiem jak
najściślej zależny od środo-
wiska. W mieście dziecko
wcześnie styka się z książ-
ką, na wsi — później; w ro-
dzinie inteligentnej kupu-
wanie dziecku książek jest
regulą, w innych — dopie-
ro gdy idzie do szkoły. In-
aczej rozwija się ono w do-
mu, gdzie rodzice są miłoś-
nikami książek, a zupełnie
inaczej tam, gdzie ich w o-
góle brak. Bo i tak bywa.

Oczywiście, każde dziecko
inaczej odbiera utwór, który
przeczytało. Jak mówi Pa-
randowski w swej „Alche-
mii słowa”: „Ten sam utwór
przemienia się w tysiąc u-
tworów, nieraz całkowicie
do siebie niepodobnych. Za-
leżne bowiem od wrażli-
wości, inteligencji, czytelnika

nie, jest on bowiem jak
najściślej zależny od środo-
wiska. W mieście dziecko
wcześnie styka się z książ-
ką, na wsi — później; w ro-
dzinie inteligentnej kupu-
wanie dziecku książek jest
regulą, w innych — dopie-
ro gdy idzie do szkoły. In-
aczej rozwija się ono w do-
mu, gdzie rodzice są miłoś-
nikami książek, a zupełnie
inaczej tam, gdzie ich w o-
góle brak. Bo i tak bywa.

Oczywiście, każde dziecko
inaczej odbiera utwór, który
przeczytało. Jak mówi Pa-
randowski w swej „Alche-
mii słowa”: „Ten sam utwór
przemienia się w tysiąc u-
tworów, nieraz całkowicie
do siebie niepodobnych. Za-
leżne bowiem od wrażli-
wości, inteligencji, czytelnika

kwesie jak pogłębianie
demokracji socjalistycznej,
kontrol społecznej, oddzia-
ływania prasy — to nie
tylko zadania wydziałów
pracy ideowej - wychowaw-
czej i organizacyjnych, ale
całego aktywnego partyjnego
etatowego i społecznego.
Ze uchwała Biura Politycz-
nego z 22 lutego ub. r. to
nie tylko podstawa działań
na pionu propagandowego
ale w takim samym stopniu
wszystkich pionów
ekonomicznych w in-
stancjach.

Województwa
Powszechnie one ośmle-
lać zakładowe organiz-
acje partyjne do rozwijania
twórczej krytyki, a także
do rzeczowego podejmowa-
nia wniosków wpływają-
cych z krytycznych publi-
kacji prasowych. W nie-
których województwach
cenna inicjatywę w tej
dziedzinie wykazały Ko-
misje Kontroli Partyjnej,
które po prostu pytały sek-
retarzy KZ po ukazaniu
się takich publikacji: Co
robiecie, towarzysze, aby
sytuację poprawić? Ma-
ją duże znaczenie dla za-
pewnienia skutecznego
krytyki. Wtedy w zakładach
rodzi się świadomość, że
w komitecie nie będą wy-
słuchiwać opowiadań
„podrywani autorów
załogi”, ale że oczekuje się
tutaj konkretnej reak-
cji na krytykę — zgodnej i
uchwalanej naczelnymi wład-
dami.

Jest to świadomość nie-
zbędna. Szczególnie dzia-
lający po II Krajowej Kon-
ferencji chcemy ofensy-
wnie zwalczać wszelkie
przeszkody i trudności na
drodę naszego rozwoju
poprawy warunków życia
Polaków.

Praktyka i rzeczywistość

Na starej Placówce — stare trocinarnie, robotnicze chałupy z między-
wojnia jeszcze żyją, jeszcze tkwią w architektonicznym pejzażu HAJ-
NÓWKI. Dożywają powoli swego końca. Tę najstarszą część miasta prze-
znaczono pod budownictwo jednorodzinne. Tylko nikt dokładnie nie po-
trafi powiedzieć, kiedy to się zacznie, bo skąd można mieć pewność, że
białostocki „Miestoprojekt” wykona na czas plan zagospodarowania prze-
strzennego Placówki. A gdyby nawet tak się stało, to nie wiadomo czy
geodeci zdążą, kto doprowadzi w terminie energię elektryczną, kto prze-
buduje wąziutkie ulice — drożki. Więc lepiej nie mówić o konkretnym
terminie.

Włodzimierz Muśko, zastępca naczelnika miasta, który ręce ma jak dechy,
twarde i szorstkie — ale już od roku
siedzi we własnym domu — mówi, że sy-
tuacja mieszkaniowa w Hajnówce nie jest
ani lepsza, ani gorsza niż gdzie indziej.
Buduje się dużo, a mimo to w powszechnym
odczuciu mieszkanki jest najbardziej defi-
cytowy. W spóźniełni mieszkani-
owej 1800 członków, nie licząc kandydatów.
Czekają po sześć lat na klucze, choć rocz-
nie przekazuje się około 250 mieszkań. W

czas budowy wydłużył się do 6 lat. Ktoś
powie, trudno, widać szybciej nie można,
zresztą to sprawa „indywidualistów”. Otóż
nie. Proponuję prześledzić drogę, jaką prze-
biec musi każdy, kto chce własny miesz-
kanie, by uzmysłowić jej konsekwencje.

Najpierw starania o działkę, później prze-
bieg jakiegoś ogrodu, później by schować
gromadzone materiały. Trwa to niekiedy
dwa, trzy lata, a budulec pod gołym nie-
bem leży i niszczeje, a tymczasem inwe-
stycja wędruje po ościennych gminach, gdzie
tylko można załatwić dalsze niezbędne
materiały. Warto zwrócić uwagę, że wiele
domków jest nie dokończonych — piętro lub
parter świeci zabytymi oknami, choć w czę-
ści domu już toczy się normalne życie. A-
le na tę drugą zabita deskami część zużyto już
niemało materiałów, tych, których niecier-

Domki pod niespecjalnym nadzorem

gospodarce komunalnej widoki prawie żad-
ne, a podać o przydział kilkadziesiąt.

W takiej sytuacji liczy się budownictwo
jednorodzinne. W województwie białostoc-
kim, wyprzedziło ono dwuletnie zamierze-
nia — powstało prawie 1500 domków. Nie-
stety nie można tego powiedzieć o Hajnów-
ce. W 1976 roku miast planowanych 65 do-
mków, wybudowano 45, w ubiegłym jeszcze
mniej, tylko 38, choć w planie było 72.

W tym miejscu trzeba koniecznie wyja-
śnić, skąd biorą się te dysproporcje między
tym, co by się chciało, a tym co się robi,
czyli planem a jego wykonaniem. Otóż plany
budownictwa jednorodzinnego ustala się
z góry, w przypadku woj. białostockiego
przez Wojewódzki Zarząd Rozbudowy Miast
i Osiedli Wiejskich — placówkę koordynują-
cą i nadzorującą wykonanie planu. Węć na-
czelnik gminy czy miasta np. Hajnówki o-
trzymuje dyrektywę, że w tym a tym roku
powstać powinny w Hajnówce 72 domki, co
wynika zresztą z planu rozwoju społeczno-
gospodarczego kraju, który naczelnik powin-
nie realizować. Tymczasem rozdziałem ma-
teriałów budowlanych i innych niezbędnych
rzeczy do budowy potrzebnych zajmują się
specjalna komisja przy Wojewódzkim
Związku Spółdzielni Rolniczych.

Kieruje się ona znanymi kryteriami, zresz-
tą powszechnie zaakceptowanymi. W pierw-
szej więc kolejności idą przydziały na bu-
downictwo inwentarskie specjalistycznym na-
stępnie otrzymują inwestorzy domów ze
wsł, zaś budownictwo jednorodzinne w
miastach jest trzecie w tej kolejce. Stąd też
przydziały budulca niewielkie, zapewnia-
jące wykonanie planu w 40—50 procentach.
Nie kwestionuję kryteriów rozdziału ma-
teriału, ale robotę planistyczną. Wiadomo
przecież z góry, że w oparciu o takie ilości
materiałów nie wybuduje się tylu domków.
No, ale zaplanować trzeba, to nie że z ka-
pelusza, licząc na inwencję i zaradność in-
westorów, której im zresztą nie brakuje,
ale co za dużo to i koń nie pociągnie.

Nie odkrywam prawd znanych. Wiado-
mo przecież, że do największych trudności
hamujących rozwój „drugiego” frontu bu-
dowlanego należy niedostatek materiałów
budowlanych. Tymczasem zamierzanie pla-
nistów są tak optymistyczne, jak byśmy tych
materiałów mieli nieprzebrane góry. Po-
twardziej to właśnie przykład Hajnówki.
W latach 1976—77 miało tu powstać 137 do-
mków — zdołano wybudować zaledwie 83.
Dalszy charakterystyczny wskaźnik: 247
domków jest wciąż w budowie, gdyż średni

Być może znajdzie uznanie propozycja za-
kładów „Dofama-Polmatek” z Kamien-
icy. Proponują one domki skonstruowa-
ne na szkieletach metalowych, obudowane
plytami eternitowymi i styropianem. Możli-
wość ponów zbudować dwóch amatorów —
mając za narzędzia komplet płaskich kluczy —
w czasie 4-krotnie szybszym i 2 razy taniej
niż przy technologii tradycyjnej.

ST. ORZEŁOWSKA

ST. ORZEŁOWSKA

ST. ORZEŁOWSKA

ST. ORZEŁOWSKA

ST. ORZEŁOWSKA

ST. ORZEŁOWSKA

ST. ORZEŁOWSKA

ST. ORZEŁOWSKA

Ten dzień pozostanie na zawsze w pamięci ALOJZEGO JARGUZA. Był wieczór, 19 lutego. W towarzystwie żony Ireny i syna Piotra oglądał na srebrnym ekranie „Wieczór z Dziennikiem”. Tradycyjnie przed godziną dwudziestą ukazała się plansza z napisem: „Studio Sport” i na wstępie sportowego serwisu Tomasz Hopfer powiedział: „Pierwszym Polakiem, któremu w historii światowego piłkarstwa przyznano zaszczyt sędziowania

nie mogą też twierdzić, że wiadomość ta była dla mnie absolutnym zaskoczeniem. Już od dawna otrzymuję serwis informacyjny mistrzostw świata, a jesienią doświadczałem się, że znalazłem się wśród 60 sędziów z całego świata, kandydujących do prowadzenia rozgrywek finałowych w Argentynie.

— Jak tę wiadomość przyjęli najbliżsi?

— Po podaniu przez telewizję informacji, że zosta-

ci Dzień wcześniej w towarzystwie gospodarzy Luksemburga zwiedzałem miasto. Pokazano mi duże wieżenie otoczone starymi murami, w których siedziało pięciu aresztantów. Po meczu wypełnione było ono do ostatniego miejsca angielskimi kibicami.

— A jaki mecz w kraju pozostawił najbardziej przykre wrażenie?

— Dużo tego było, ale chyba spotkanie o Puchar Polski pomiędzy Gwardią

być jednoznaczna. Nie może podać się presji widowni. Ja gdy wchodzi na boisko, to publiczność dla mnie nie istnieje. Czuję jakby trybuna były nie znaczącą ścianą. Przepisy, zdawałoby się, że są jasne, ale często wiele kłopotu sprawia paragraf 11 mówiący o spalonym, no i prawo korzystać. Ja jeżeli prowadzę mecz w niedzielę, to już w środę do tego się przygotowuję. Wieczorami chodzę na spacer, unikam alkoholu.

Między Mikołajkami a Argentyną

Mister Mundial

spotkał finałowych na mistrzostwach świata w Argentynie będzie Alojzy Jarguz”. W tym momencie pani Irena upuściła talerz trzymany w ręku. Głupstwo, niech tam. Szkło tłucze się na szczęście. Piotrek podskoczył do góry, a owczarek Niko zaszczekał z radością.

W kilka dni po tej frapującej wiadomości odwiedziłem Alojzego Jarguz w domu wczasowym Olsztynskich Zakładów Opon Samochodowych w Mikołajkach, gdzie pełni funkcję kierownika. Usiadł wygodnie w fotelu i wyznał, że na wstępie jak gdyby chciał powiedzieć: — Wiesz, popularność zaczyna być męcząca, ale będę cierpliwy, puszczaj. Tasma magnetofonowa zaczęła wnieść notowań, zwierzenia, opinie, myśli krążące uparcie wokół Argentyny.

— O decyzji FIFA zaliczającej mnie do grona 35 arbitrów, dowiedziałem się z dziennika TV. Nie taję, że strasznie się ucieszyłem, ale

tem wytypowany, do godz. 24 otrzymałem ponad 60 telefonów z całej Polski. Jako pierwszy zadzwonił do mnie mój przyjaciel, Ichtiołóg z Gospodarstwa Rybnego w Mikołajkach — Marian Szymański. I do tej pory, a minęło już kilkanaście dni, telefon dzwonił prawie bez przerwy.

— Prowadził pan w swojej dwudziestoletniej karierze 30 spotkań międzynarodowych, które z nich utrwalilo się najbardziej w pamięci?

— Mecz eliminacyjny do mistrzostw świata pomiędzy Luksemburgiem a Anglią. Angliści pragnęli za wszelką cenę strzelić jak największą bramkę, by wyprzeć w tabeli Włochów. Przyjechało chyba ze 20 tysięcy kibiców z Wyspy. Od rana chodzili pijani, demolowali co stało im na drodze. Na meczu zachowywali się okropnie. Niszczili trybuny, bez przerwy interweniowała policja. Wymagano to ode mnie wyjątkowej odporności i czujności.

Koszalin a MKKS Gdynia. Było to jedenaście lat temu. Dwie minuty przed końcem przy stanie 1:1, jeden z piłkarzy MKKS-u wchodził prawidłowo na pole karne, mija obrońców, bramkarza, i ten ostatni nie wytrzymał i ciosem jak na ringu nokautuje przeciwnika. Dyktuję rzut karny i usuwam z boiska bramkarza Gwardii. Mecz rozgrywany był w Koszalinie. Rzut karny Gdynianie wykorzystali. Po meczu schodziłem z boiska w asyście plutonu funkcyjarskiego MO. Jeden z działaczy miejscowych podszedł do mnie i powiedział: Miał pan rację, że usunął pan z boiska bramkarza naszego, ale po co pan poddyktował rzut karny.

— Jak powinien być, pana zdaniem, dobry sędzia piłkarski?

— Przede wszystkim musi znać przepisy i odpowiednio je interpretować. Musi być w dobrej kondycji, aby nadążać za akcją. Dla sędziego każda sytuacja musi

— Co pan robi, by zachować w tym wieku — ma pan już 43 lata — kondycję czynnego piłkarza?

— Od młodości związany jestem ze sportem. Sport jest moją pasją, poświęcam mu wszystkie wolne chwile nie dla snobizmu, lecz z wewnętrznej potrzeby. Najpierw byłem piłkarzem w „A”-klasowej drużynie KKS „Weina” w Rogoźnie Wielkopolskim, gdzie trenował mnie Otto Gostorek. Bardzo serdecznie wciąż go wspominam. Potem w Bartoszewskiej „Victorii”. Biegałem 100 m w 11,2, skakałem wwyż 179 i w dal 6,90. Potem przerwano uprawianie sportu ze względu na służbę wojskową i w 1958 roku zostałem arbitrem. Obecnie dwa razy w tygodniu biegam w lesie przeciętnie po 10 km, gram w siatkówkę w hali i raz w tygodniu wyjeżdżam do Pizy, gdzie korzystam z krytego basenu. Mój trening wiosennie-letni jest jeszcze bardziej intensywny.

— Jak sobie pan wyobraża finały mistrzostw świata w Argentynie?

— Jeszcze w tej chwili nie mogę sobie tego wyobrazić. Wyrocznie zobowiązałem się do maksymalnego przygotowania się. Mimo 20-letniego stażu, dokładnie przewertuję przepisy. Intensywnie będę wzmacniał kondycję. Muszę zaprezentować godnie swój kraj. Przed każdym meczem odczuwam małą treść. Znając temperament Argentczyków, być może będzie ona trochę większa, ale z chwilą gdy po raz pierwszy skorzystam z gwizdka, wszystko miją. Takich jak ja w Polsce jest dużo. Są to ludzie różnych zawodów, pracujący często na bardzo odpowiedzialnych stanowiskach. Mają rodziny i normalne kłopoty. Nie szukamy pieniędzy na zielonej murawie. Po prostu sędziujemy dlatego, że kochamy sport. I dobrze by było, aby sympatycy futbolu to sobie uświadomili, gdy usiądą na trybunie piłkarskiego stadionu. Rozmawiał:

LESZEK TARASIEWICZ



Must być w dobrej kondycji, aby nadążać za akcją...

Miejski Dom Kultury w ELKU dorobił się co najmniej dwóch imprez, wykraczających swym znaczeniem poza wymiar lokalny. Pierwsza z nich, to organizowane od trzech lat sesje fotograficzno-filmowe, w których uczestniczą artyści z najbardziej liczących się w kraju ośrodków; druga — odbyły w listopadzie ubiegłego roku I Wojewódzki Przegląd Form Teatralnych. Może to i niezbyt wiele, jak na eklektykę i na możliwości prężnego środowiska, animującego w tym mieście działalność artystyczną.

Zapał i kunszt

Jednak coraz to inne przebiegania w strukturze upowszechniania kultury w ostatnich latach związane z reorganizacją administracji, nie sprzyjały nowym pomysłom ani też ugruntowaniu wielu starych. Na skutek jakichś nieporozumień np. przekreślone zostały, bogato poprzednio owocujące, kontakty z instytucjami Białegostoku; co najmniej rok nie słyszano w Elku zespołów filharmonii, zaś od nowa zawarte porozumienie z Teatrem im. A. Węgierki — dopiero w tym miesiącu przyniesie pierwszy spektakl.

Jednocześnie z rzeczywistym umiowaniem się Wojewódzkiego Domu Kultury i tworzeniem w stolicy województwa nowych placówek (BWA) i organizacji (Suwalskie Towarzystwo Kultury, Towarzystwo Muzyczne) wzrastają w Elku apetyty i nadzieje. Dzięki pomocy z Suwałk zainicjowane zostały w zeszłym roku spotkania z wybitnymi aktorami (Elżbieta Barszczewska, Jan Englert, Pola Raksa) i koncerty kameralne (w lutym br. — jako pierwszy — wystąpił kwintet akordeonowy Puchnowskiego). Wiadomo już, że w Elku zostanie utworzona filia suwalskiego BWA, na otwarcie przygotowana będzie wystawa sztuki współczesnej, zawierająca m.

in. prace Władysława Hasiora. Kontakty z wybitnymi plastykami nie są zresztą czymś nowym — w ubr. m.in. Andrzej Strumiłło prezentował w MDK swoje fotografie z Nepalu. Nawiazano też kontakty z BWA w Białymstoku, które w styczniu udostępniło wystawę fotograficzną „Syberia i Daleka Północ”. Następną ekspozycją jest w trakcie przygotowania.

Zwywe zainteresowanie elżbieta i filmem nie jest skutkiem doraźnych sesji, nie podczas których zjeżdżają do pięknej okolicy krajowa czołówka. Amatorskie sekcje fotograficzne pracują od szeregu lat przy placówkach kulturalnych, skupiając wielu zapaleńców. Szósty rok istnieje Dyskusyjny Klub Filmowy — jeden z nielicznych w naszym regionie, wykazujący coraz większą różnorodność i atrakcyjność form pracy (spotkania z twórcami i krytykami, dyskusje). Ponadto dwa razy w tygodniu odbywają się seanse studyjne w jednym z trzech eklektycznych kin, realizowane są cykle „Poznanie z filmem” i „Lektury na ekranie”, zaś w kawiarni MDK i w podległych placówkach w terenie wyświetlane są filmy krótkometrażowe.

Ciąg dalszy na str. 6



Mieszkanie państwa Jarguzów jest wypełnione różnymi piłkarskimi pamiątkami. Wszyscy się nimi opiekują, bo wszyscy są kibicami i lubią sport. Fot. Z. Lenkiewicz

Pomiędzy w tych refleksjach wielkie konflikty, które doprowadzają do starć zbrojnych, wojen i ofiar w ludziach. Ograniczamy się do zjawisk w mikroskali — w wymiarach fabryki, biura czy placówki usługowej. Każdy z nas co dzień jest świadkiem lub uczestnikiem wielu scen i zdarzeń. Niezależnie od tego, czy jest to awantura, czy wywołuje gwałtowność: jedna pani nie chce otworzyć okna, na co druga reaguje od razu histerycznym krzykiem, że nie ma zamiaru dać czyjejś wyгоды od siebie. Istnieje także możliwość otwarcia okna z innej strony, gdzie pęd wiatru nikogo nie wpędzi w chorobę.

W takich i podobnych przypadkach niepożądaną scysję można po prostu zaniknąć przez kompromis. Dążenie do uniknięcia i rozładowywania konfliktów — to sprawa bardzo ważna dla dobrej pracy w zakładzie. Bo zażarcie między ludźmi zatrzymuje atmosferę, rodzą napięcia, niepotrzebne stresy i działają przeważnie destrukcyjnie na wydajność i jakość pracy. Odbijają się na zdrowiu ludzi.

O klimacie uprzejmości i ludzkich stosunkach w pracy mówimy od wielu lat. Ale same apele nie wystarczają. Ważne jest także usuwanie obiektywnych źródeł napięć i konfliktów, które wywołują zdenerwowanie ludzi. Przede wszystkim modernizacja zakładów, czyniąca pracę wygodniejszą, lżejszą, bezpieczniejszą. Czystość, higiena, estetyka, wentylacja hal fabrycznych, wyciszenie hałasu itp. pociągają pracowników i służą tej sprawie. Nowe zasady polityki społecznej w zakładach, wielkie nakłady na odpoczynek i

rekreację, bhp, stołówki, śłobki i przedszkola zakładowe — to dobre, choć pozornie odległe lek przeciwdziałanie konfliktom. Ale nawet w najnowocześniejszej fabryce, pomalowanej na pastelowo, gdzie pracują bezszkodne maszyny i pachnie górskim powietrzem — rodzą się czasem ostre zażarcia i kłótnie. Dochodzi nieraz do gorszących zażarowań na tle niesprawiedliwego podziału premii, kumoterstwa, niesprawiedliwości i łamania socjalistycznych norm współżycia. Konflikty te, mające podłoże subiektywne, wynikające ze sprzeczności interesów

między zwolennikami pracy starymi metodami, z epoki króla Cwieczka, a nowatorami, myślicyami przy kategoriach XXI wieku. Jest rzeczą nieuniknioną, a nawet potrzebną, aby ludzie, którzy nie potrafili przystosować się do nowych wymagań technologicznych, organizacji pracy, ustępowali innym, bardziej kompetentnym, znającym się na rzeczy. Nie jest to jednak konflikt ludzi starszych z młodszymi, można być bowiem nowatorem w dojrzałym wieku, np. profesor Jerzy Grzynek czy budowniczy elektrowni w Koźlenicach dyrektor Zieliński, i można

Powstać więc pytanie — jak — w praktyce usłuskowywać się do różnych sytuacji brzemiennej w konflikty. Są ludzie, którzy — być może w dobrej wierze — pragną uniknąć konfliktów za wszelką cenę. Nawet za cenę zahamowania postępu, zakłajstrowania różnych sfer i nieuczciwości w życiu wewnętrznym zakładu. Tacy zawsze cenią święty spokój. Kiedy na zebraniu ktoś nie zgadza się z przedmową, tacy mają odmienne zdanie, oni szarasz wolają:

— Tylko bez polemiki...

Kiedy ktoś usłowski, w klimacie bagienka i pokornego milczenia nie jest w stanie podjąć walki z kłótką i korzystając z obecności przedstawiciela wyższej instancji wygarnie prawdę o złych stosunkach w przedsiębiorstwie, oni oburzają się:

— Jak tak można? Przy obecnych? Brudną bieliznę należy prać w domu, bez gości! Zły to ptak, co własne gniazdo kala...

Tego rodzaju argumenty czasami znajdują posłuch nawet u przywoitych ludzi, którzy jednak niewłaściwie rozumieją sens solidarności i jednolitości załogi.

A przecież taki człowiek, który doprowadza do ujawnienia podskórnie istniejącego konfliktu, działa jak chirurg przecinający ostrym lancetem nabrzmiały wrzód. Jak chirurg oczyszczający organizm od bakterii ropnych, tak on oczyszcza wewnętrzne życie zakładu od szkodliwych społecznie bakterii.

Dlatego więc do znanych chirurgów ciągną wszelkie procesy chorych, dlatego wdzięczni pacjenci przynoszą im kwiaty, a ci, którzy nie mogą skorzystać z jego pomocy, gotowi są płacić wysokie honoraria i szukać wysokich protekcji, natomiast tego typu ludzi, nierzadko — chirurgów życia społecznego, zakładowego — traktuje się jak szkodliwych mąciwółów i rozrabiaczy?

JAN SAPLEWICZ

Złe i dobre konflikty

niezłwych pracowników — i członków dobrej kłiki, jeszcze bardziej destrukcyjnie wpływają na pracę zakładu.

Nie wszystkie jednak konflikty są niepożądane i szkodliwe. Mogą być także konflikty twórcze, pożądane, zbawienne. Tak jest! Myślę, że warto i należy popierać konflikty, które są wyrazem walki nowatorstwa z konserwatyzmem, bo prowadzą one do postępu, zdecydowanego przyspieszenia rozwoju. A takie konflikty w dzisiejszej epoce rodzą się w Polsce często w sposób nieuchronny. Zakup nowych licencji, wprowadzanie supernowoczesnych technologii pociągają za sobą konflikt

być lekkim konserwatystą już u progu kariery zawodowej. Konflikt przebiega więc nie między pokoleniami, lecz po prostu między dyktantami a fachowcami, między tymi, którzy nie umieją, a tymi, którzy potrafią. Chodzi tu jednak nie tylko o znajomość zasad kierowania mechanizmami i procesami wytwórczymi. Chodzi także o nowatorów w dziedzinie metod kierowania ludźmi. W nowych warunkach ani tępą autokratyzm, wprowadzający zarządzanie do wydawania rozkazów, ani odhumanizowany technokratyzm nie mają racji bytu. Trzeba je odstawić do lamusa historii.

Konflikt Współczesny

Cieszę się radością innych

Listonosz, wykształcenie podstawowe, lat 37, zamieszkały w woj. kaliskim. Pamiętnik nr 168.

Mam lat 37, pracuję jako doręczyciel na poczcie w J od 19 lat. Czy jestem z pracy zadowolony? Czy nie mam trudności? Czy nie raz mnie czyjes postępowanie? Postaram się po kolei odpowiedzieć na wszystko to, co leży mi na sercu. Początki, jak na pewno wszyscy wiedzą doskonale, boryka się z trudnościami kadrowymi, szczególnie w mojej specjalności — brak jest chętnych do tej pracy. Sympia się skargi i reklamacje. Ci co pracują, w większości wykorzystują tę sytuację i gromkio dopominają się o podwyżki, awanse, premie itp. a pracę kiepsko nie wysyłają się zbytnio. Przełożeni dają awanse i premie, a robota jak kulała tak kuleje. Bo ci co głośno krzyczą, po otrzymaniu należnej — według nich — premii, markierują chorobę, wyłudżają zwolnienia lekarskie i partaczają robotę.

Patrząc na to i widząc się bezcelnością tych, co wymagają i krótkowzrocznością tych, co im dają. Jest to, rzecz jasna, demoralizujące dla podstawy tych co pracują ofiarnie i z poświęceniem, dla takich właśnie co to nie racją się w ocy, nie narzekają, pracują codziennie i rzetelnie, a nie stęsk ich często się pomija w tych wyróżnieniach.

Należę do tych ludzi, którzy przejmują się tym co robią i chcą, aby to co robią było dobrze wykonane. Niejednokrotnie obsługiwałem swój rejon i część drugiego, a nie rzadko też robielem do południa jeden rejon, po południu aż do wieczora drugi. Tak zeszło z 10 lat. Widząc jednak co się dzieje; anomalie i bezroskie szafowanie awansami i premiami dla obiboków, zaczęłam dochodzić do rozumu, że wysiłek mój nie został należycie oceniony przez kierownictwo. Wtedy zrozumiałem, że nie jest u nas dobrze.

Mimo to nadal pracowałem i pracuję ofiarnie. Należę do doręczycieli, którzy mają bardzo dobrą opinię wśród społeczeństwa. Trzykrotnie byłem wyróżniany przez redakcję „Dziennika Ludowego” w plebiscycie pt. „Nasz przyjaciel listonosz”. W tym roku po raz czwarty (ludzie) głosowali na mnie jako wzorowego doręczyciela. Od kierownictwa Urzędu Pocztoowego również otrzymałem dyplom za upowszechnianie prężności. W tym samym czasie pracownik o stażu zaledwie paru lat dostał odznak „Zasłużony pracownik łączności”. O mnie się nie pamięta. Nie mam za złe temu co dostał, ani tym co go do tego odznaczenia wysunął. Nie ja oceniam i nie ja stosuję kryteria. A jednak budzi się w człowieku jakaś gorzka i coś jakby się nadziało i nie domagam się niczego. Konflikt jednak postępuje nadal, a wiarę w to, że jest się widzianym prawidłowo przez kierownictwo.

Nie poddaje się jednak, pracuję nadal dobrze i jestem stawiany za wzór innym. Następnie dostałem kwartalną premię, już się nie dziwię, że nie ma mnie ani na liście premii, ani na liście awansów do wyższej grupy uposażenia. Ktoś powie, że nie prostszego jak upomnieć się o swoje. Nie, nie leży to w mojej naturze, zresztą nie tylko ja jestem w podobnej sytuacji. Nie wnoszę pretensji i nie domagam się niczego. Konflikt jednak postępuje nadal, a wiarę w to, że jest się widzianym prawidłowo przez kierownictwo.

Podjęłem decyzję o kontynuowaniu nauki w wieczorowym ogólnym. W pierwszym roku trzy razy w tygodniu chodzę do szkoły. Mam zresztą kłopoty w uzyskaniu zezwolenia... na urzenie się. Wiedząc kierownictwo woli mnie jako listonosza. Ja jednak nie rezygnuję i składam wniosek do Wojewódzkiego Urzędu Poczty, któremu podlega mój zakład. Otrzymałem zezwolenie. Nie mam żadnych ul. Rejon obsługuje tak jak zawsze. Wiem, że w dniu, w którym idę do szkoły — chodzę na godz. 15 — mogę zakończyć pracę o dwie godziny wcześniej.

Staram się aby zrobić wszystko, bo wiem, że nikt mi nie pomoże. Spotykam się ze złośliwymi uwagami przełożonych. Może to zawiść albo niechęć do tych co chcą się dokształcać? Nie wiem. Wiem tylko jedno, że pracy pocztową, w którą włożyłem wiele serca i czasu, nie porzucę, nie zdejmę mundur doręczyciela. Chcę mieć maturę, bowiem to mi pomoże w pracy i w jakości obsługi społeczeństwa. Uczę się, bo chcę być po prostu więcej wart w własnych oczach. Inni, nawet zwierzchnicy, dają do zrozumienia, że zagrażam tym co u nas pracują na stanowiskach bez wymaganego wykształcenia. Ludzie ci myślą tylko o tym co jest tuż, tuż. Nie wybiegają za daleko w przyszłość, nie rozumieją, że są w życiu wartości, które nie da się przeliczyć na złotówki i że nie każdy dąży do tego aby się dobrze zaradzić i jak najmniejszym kosztem mieć wysokie dochody. Może jestem idealistą, jeśli chodzi o pracę, ale naprawdę inaczej nie potrafię, cieszę się tym co robię, mam z tego zadowolenie. Nie zrażam się konfliktem z kierownictwem i niechęcią niektórych osób do mnie. Nieraz gorzko jest mi w życiu ale pokonywanie tego co trudne i mimo wszystko bycie sobą jest naprawdę ważną i cenną sprawą. Dlatego warto żyć i pracować!

Myślę nieraz sobie, patrząc na zakłamanie i te przyziemne kłótnie o premie czy awans — co też do radości nie należy — obmowy poza plecami, że tak przecież być nie powinno. Marzy mi się szczerza i dobra atmosfera do pracy, sprawiedliwy przełożony. Niestety, tego w miejscu mojej pracy nie ma. Gdy jednak wezmę torbę za ramię i wyjdę między ludzi, czuję się o wiele lepiej, cieszę się radością innych, tym, że w moim rejonie co drugi a nawet trzeci dzień jest inaczej, że nikt nie reklamuje, nie narzeka, a przeciwnie wita mnie z wielką uśmiechem każdy duży i mały mieszkaniec mego rejonu. To naprawdę pomaga w pracy, zapominam o konfliktach w zakładzie pracy, nie czuję ciężaru torby wyładowanej prasą i listami. Co drugi dzień bardzo się spieszę aby zdążyć do szkoły i aby dobrze obsłużyć cały rejon. Jak dotąd udaje mi się to. Nie opuszczam żadnego dnia, ani jednej godziny lekcyjnej, przy czym ani w szkole, ani w pracy nie stosuję taryfy ulgowej. To sprawia, że moje stosunki w pracy jakby spadają na dalszy plan.

Myślę też sobie, że nauka i praca to przecież kilka lat, a ciągle się coś zmienia. Na pewno też i u nas w J. będzie kiedyś lepiej. Wierzę, że odejdą ludzie już pracujący i tzw. popyrzy. Muszą przecież ustąpić nowemu, bo ono idzie przez cały nasz kraj, widać to szczególnie w dużych zakładach pracy. Początki ma trudności i zaległości lat minionych. Ale i tu już coś się robi aby wyjść z trudności. Widzę to i dlatego chcę być dobrze przygotowanym na nowe warunki pracy i większe wymagania, po to chodzę do szkoły średniej i dlatego myślę o maturze. Wzrost z latami pomysłowości i o czymś więcej. Będę miał lat 40, dla mężczyzny to przecież wiek pełnego rozwoju. Z brzozy pocztowej jednak nie odejdę, choć może byłoby to najlepsze wyjście obecnie; zmienić pracę i fach i nie patrzeć na stosunki. Ale to byłoby ucieczką i fchorstwem.

Jestem pewien, że w pracy doczekam się należnego uznania i właściwych ocen jeśli nie teraz, to później, gdy na pocztę będzie klimat dla dobrej i tylko dobrej pracy, a wydwrigrasze i markieranci, albo się zmieniają siłą faktu w dobrej pracy kolektyw, albo poszukują sobie szczęścia gdzie indziej, ale myślę, że trudno im będzie w Polsce za parę lat znaleźć ażyl dla nierobstwa i kombinatorstwa, a jeszcze trudniej pobiłżliwych przełożonych. Do tego idziemy, gdyż chcemy aby w naszym kraju było dobrze.

PRZYGODA Z MUZĄ



Od czasu, kiedy Arystoteles wymyślił katharsis, wśród badaczy nie ma zgody co do rozumienia tego pojęcia. Ogólnie biorąc katharsis pojmujemy jako stan „oczyszczenia” wywołany kontaktem ze sztuką. Współczesna literatura przedmiotu waha się między poglądami, że oczyszczenie to odbywa się wyłącznie wewnątrz — nieczym płukaniem duszy, po którym stany zapalne ulegają zagojeniu lub też, że katharsis dokonuje się drogą artystycznej prowokacji, po której następują skurcze, oddzielające człowieka od uciążliwych napięć i emocji. Tak czy owak sprawa

nie wydaje się blaha, bowiem nie chodzi tu o usprawiedliwienie faktu, że człowiek od najdawniejszych czasów uwielbiał krwawe historie, lecz mówiąc po prostu o psychicznej równowadze, czy raczej o możliwości jej uzyskania w obcowaniu ze sztuką.

Sprawa o tyle nieblaha, że zachwianie tejże równowagi ma znaczenie nie tylko dla jednostki, która ją traci, ale także dla społeczeństwa, w którym ta jednostka żyje. Niebłaha również i z tego powodu, że przyczyną napięć, frustracji i wewnętrznych konfliktów nieodmiennie towarzyszą i potęgą się wraz z cywilizacyjnym rozwojem, są niejako cecha życia społecznego. Nieprzypadkowo — jak to odnotowuje B. Dziemiłko —

„stał się motywem nowszych badań kulturologicznych jest refleksja nad wpływem kultury społecznej, w szerokim tego słowa rozumieniu, na zachowanie równowagi psychicznej. Kultura poddaje życie człowieka cywilizowanemu różnego rodzaju regulom ustalonym przez prawo, moralność, religię, konwencje obyczajowe, technologię itp. i ogranicza tym samym jego swobodę działania, hamuje ekspresję osobowości, tłumaczy spontaniczność i autentyczność reakcji”.

Jeśli dodać do tego specjalność naszych czasów: akty terroru, anarchizm i bojowników porwijających samoloty i zakładników, nieustanne i ciągle niestety realne widmo triple

czasie i przestrzeni, pozwala na dowolne skoki po społecznej drabinie, umożliwia identyfikację na przemian ze św. Franciszkiem z Asyżu lub markizem de Sade, niejako rozszerza osobowościowy horyzont słuchacza czy widza bez trawienia innych, również skłonnych sobie ten horyzont poszerzyć. I to już są procesy z pogranicza funkcji kompensacyjnej i katartycznej, która jest nieczym innym, jak równoczesnym zaspokajaniem potrzeb trudnych do zaspokojenia w rzeczywistości i kontrolowanym rozładowywaniem emocji, nagromadzonych przez zwyczajne życie.

Współcześni oredownicy katharsis nie cofają się również przed takimi argumentami

Andrzej Koziała

KATHARSIS

destroy — potrójnego zniszczenia, głód afrykańskich dzieci i hollywoodzkie gwiazdy wydające tysiące dolarów z powodu niestrawności piersia, murzyńskie getta i bomby w Belfascie — to właściwie nie pozostaje nic innego, jak po dwóch tysiącach lat z okładem — przestać wierzyć w katharsis, pomysł filozofa ze Stagiry, bo dziury w głowie nikt jeszcze piastrem nie wyleczył.

W końcu sami badacze zgłaszają zastrzeżenia w tej materii, zadając pytania, czy koncepcja zbawienia wpływu sztuki na psychikę w obecnym stanie naszej wiedzy może być traktowana „jako teoria naukowa lub przynajmniej prawdopodobna hipoteza”, a jeśli nawet tak, to czy wpływ ten zawsze jest jednoznacznie pozytywny, a więc pożądany?

Sumując to, co dotychczas w obronie katharsis zostało napisane, wyróżnia się trzy aspekty „oczyszczającego” oddziaływania sztuki: 1. hedonistyczno-ludyczny, rekreacyjny, 2. kompensacyjny, 3. katartyczny. W pierwszym zabawowo-konsumpcyjnym przypadku jest to działanie najprostsze i najbardziej masowe, działanie, którego skutki można także dostrzec w okolicach sztuki, również w sporcie, rozrywce itp. Kompensacja w kontaktach ze sztuką polega na nierzeczywistych podróżach w

„za”, jak twierdzenie, że gdy zabraknie zbawienia „oczyszczenia” w sztuce, to ludność odda się magii, rytuałom i np. praktyki wypędzania szatana Anno Domini 1978 w krajach wysoko cywilizowanych staną się powszechne tak, jak narkotyki i alkohol. Septycy natomiast zadają pytania: czy ludzkie pragnienia mogą być zaspokojone a emocje rozładowane przez obraz np. filmowy, przedstawiający nawet najbardziej artystycznie wyrażone igraszki miłosne, czy oglądanie sagi rodu Palliserów zrekompensuje krawcowi z Pimicia jego życie rękawic szaraw, czy też odwrotnie — pobudzi żądzę i pragnienia? Czy sztuka rzeczywiście wzmacnia psychikę jednostki, zaspokajając jej marzenia nieosiągalne, a pobudzając energię w działaniach realnych, czy też czyni z ludzi oteplonych klientów fabryki snów?

B. Dziemiłko zamyka rozważania na ten temat optymistycznym: „dalszy rozwój wiedzy w tej dziedzinie zależy w pierwszym rzędzie od postępu w badaniach empirycznych”, czyli prawie tak, jak ze słynnym powiedzeniem, że aby zrozumieć, w jakim stopniu jest nieistotne posiadanie lub nieposiadanie praktyki, trzeba ją przedtem posiadać.

Zapał i kunszt

Ciąg dalszy ze str. 5

Wojewódzki Przegląd Form Teatralnych został zlokalizowany w Elku również nieprzypadkowo; tradycje w tej dziedzinie są jeszcze bogatsze. Wystarczy przypomnieć, że od 1946 roku przez kilka kolejnych sezonów istniał w tym mieście teatr zawodowy Związku Walki Młodych. Pracujący w nim aktorzy i reżyserzy — Maria Szczepna, Czesława Siewierska, Witolda i Józef Czerniawscy, Irena Malarska, Danuta Szumowska, Tadeusz Skorulski i in. — przygotowali sporo premier, w których część ról grali także młodzi, obdarzeni talentem amatorzy. Dojeżdżając pod okiem profesjonalistów stali się oni — po zamknięciu sceny i rozjechaniu się zespołu do innych ośrodków — kontynuatorami ruchu teatralnego, który mimo wielu nie sprzyjających momentów przetrwał do dziś, darczyńcy społecznemu zainteresowaniu i sympatii.

Jednym z najlepszych w mieście zespołów amatorskich jest od lat grupa teatralna, kierowana przez Ryszarda Olszewskiego i ciągle odmiadzana. Pod kierownictwem instruktora, który pierwsze kroki stawiał jeszcze na scenie zawodowej — młodzi aktorzy przygotowują obecnie adaptację „Konopielki” Redlińskiego oraz „Achillea i panny” Swinarskiego. W sukurs przychodzi im recytatorzy: Teresa Kossakowska może się pochłubić nie tylko czołowymi miejscami swych podopiecznych w eliminacjach wojewódzkich, a czasem i centralnych, ale też tym, że spod jej ręki wyszło około siedmiu studentów i absolwentów studiów aktorskich.

Zespoły teatralne istnieją w kilku innych placówkach na terenie miasta, zaś w klubie

JAN KWASOWSKI

DEKADA KULTURY WSI

Wystawy, koncerty, spotkania

Od dwóch co najmniej lat nie ma w Białymstoku masowej imprezy o charakterze ludycznym, w której nie uczestniczyłby Janusz Laskowski. Tym razem przy okazji Dekady Kultury Wsi — „Kolorowe Jarmarki” od 2 do 6 marca trzy razy dziennie w „Związkowcu”. Ponadto 3 bm. w Klubie Rozrywki — „Pasowanie na handlowca” w ramach współpracy WSS „Społem” i gminy Krynki.

Również w piątek w Teatrze Dramatycznym im. Al. Węgierki odbędzie się oficjalna uroczystość otwarcia Dekady, a także podsumowanie rocznej działalności Kół Gospodyń Wiejskich.

Tego samego dnia w filii MDK nr 1 gm. Krynki zaprezentuje pracownikom Białostockich Zakładów Garbarskich wystawę gobelinów i plastycznych prac dzieci, a także ekspozycję fotografii „Gmina w obiektywie” oraz o godz. 17 — zespół instrumentalno-wokalny z GOK-u w Krynkach.

Kiermasz sztuki ludowej z Sokółki odbędzie się 3 bm. o godz. 14 w Białostockich Zakładach Graficznych, gdzie obejrzymy również wystawę fotografii i grafiki o tematach sokólskich.

W wolną od pracy sobotę, pracownicy „Beteski” wyjadą do Gródka, gdzie zwiędzą tamtejsze zakłady „Karo” oraz Muzeum Regionalne, a w Białymstoku, w klubie „Włókniarz” mieszkający Łap i pracownicy BZPW im. Sierżana spotkają się na imprezie, podczas której wystąpi łapski zespół poezji śpiewanej i kabaret „Hazard”. Natomiast zespół Dąbrowskiego Domu Kultury wystąpi w DK Budowlanych przy ul. Dzierżyńskiego o godz. 15.30 z imprezą rozrywkową, dedykowaną pracownikom Zakł. Bud. Mieszkaniowego, a kapela podwórkowa z Michałowa grać będzie w klubie „Ceramik” dla Zakł. Ceramiki Budowlanej.

Do Tykocina na quiz pt. „Zabytki Tykocina” połączony ze zwiędzaniem Muzeum wyjadą przedstawiciele „Biruny”. Gości witać będzie kapela „Bałagany” oraz zespół muzyczny „Narwianie”. Wyjadą także pracownicy Zakładów Garbarskich do Krynki na kulis, pracownicy Zakładów Eksploatacji Kruszywa do Sidry zwiędzą wystawę tkanin ludowych oraz przedstawiciele Zakładów Wyrobów Galanterijnych na przyjacielskie spotkanie z mieszkańcami gminy Dubicze Cerkiewne.

W niedzielę w klubie „Ceramik” będzie można obejrzeć wystawę robotek ręcznych, przygotowaną przez członkinie Kół Gospodyń Wiejskich ze wsi Piętki, Szymbki i Ciwoninki, a w Kleszczelach odbędzie się uroczystość, zorganizowana wspólnie z Zakładem Konstrukcji Stalowych z okazji zbliżającego się Dnia Kobiet. Przechodząc pracownikom wręczone zostaną nagrody, a w sali miejscowego kina odbędzie się koncert białostockiej filharmonii. (ank)

Konkurs piosenki radzieckiej

W sobotę, 4 marca odbędzie się w Białymstoku miejskie eliminacje XVII Ogólnopolskiego Konkursu Piosenki Radzieckiej. O godz. 12 rozpoczyna się przesłuchania uczniów ze szkół podstawowych, zaś o 15 — młodzieży powyżej 16 lat. Miejscem eliminacji będzie Klub Rozrywki przy ul. Wierzbowej. (jot)

Studencka Giełda Piosenki

Tradycyjnie już — przed krakowskim Festiwalu Piosenki i Piosenkarzy Studenckich — w poszczególnych środowiskach akademickich odbywają się giełdy, które mają na celu wyłonienie reprezentantów do krakowskiego finału.

W Białymstoku odbyło się kilka imprez uczelnianych, a ich laureaci spotkają się dziś (3 marca) o godz. 19 w Klubie ACK „Sepulchrum”. Jury wytypuje najlepszych piosenkarzy, którzy w maju wyjadą do Krakowa. Impreza jest otwarta, podobnie jak koncert laureatów, który odbędzie się również w ACK w niedzielę (5 marca) o godz. 19. (gr)

W tym miesiącu czeka nas nieco mniej premier filmowych niż zwykle. Na ekrany kin trzech województw wejdzie dziewięć nowych tytułów, a wśród nich dzieła o dużych walorach artystycznych, jak również filmy, które nie powinny zawiść amatorów rozrywki.

Najnowszy film Stanisława Kosińskiego „PASJA” jest poświęcony jednemu z największych intelektualistów i działaczy rewolucyjnych XIX wieku — Edwardowi Dembowskemu. Autorzy scenariusza Andrzej Kijowski i Edward Zebrowski zainteresowali się ostatnimi dniami życia 24-letniego autora pism filozoficznych, dniami obejmującymi rewolucję krakowską 1846 roku i okres bezpośrednio jej poprzedzający.

Nagrodzony Grand Prix na Międzynarodowym Festiwalu Filmowym w Cannes w 1976 roku amerykański „TAKSOW-KARZ” w reż. Martina Scorsese z Robertem de Niro w roli tytułowej jest opowieścią o outsiderze z Nowego Jorku — człowieku, który nie widzi sensu w związkach z jakimkolwiek środowiskiem społecznym.

Nostalgiczna opowieść o miłości japońskiej pianistki i rosyjskiego kompozytora jest radziecko — japoński film „MELODIE BIAŁYCH NOCY” w reż. Siergieja Solowjowa. Jest to film uczuć i atmosfery.

Charakterystyczne go uroda kadru, plastyka, kolor, dźwięki urzekającej muzyki — wszystko skomponowane w harmonijną całość. Radziecki film „WILCZYMI SLADAMI”, powracający do tematu wojny domowej pokazanej w ujęciu przygodowym, oparty jest na wydarzeniach autentycznych. In-

spirowały go wspomnienia legendarnego bohatera wojny domowej Grigorija Kotowskiego. Popularną japońską piosenkę Momoe Yamaguchi użył w filmie „PORTRET SHUNKIN” w reż. Katsumasa Nishikawy, w którym gra niewidoma, wybitnie dziewczyną. Ten melodramat jest adaptacją ceniowej w Japonii powieści, która stanowi bogate

w odcienie studium kobiety wywierającej — poprzez swoją urodę — destrukcyjny wpływ na otaczających ją mężczyzn.

Hiszpański obraz „OFIARA NAMIETNOŚCI” w reż. Juana Antonia Bardema jest w warstwie fabularnej opowieścią prostą, nawet banalną. Ale w tej miłosnej historii dwojga młodych ludzi odżywa wciąż obecny w sztuce hiszpańskiej motyw obsesyjnej, ekstatycznej miłości i żądzy, owocujących moralnym zniszczeniem.

Genezę kubańskiego filmu „KANTATA O CHILE” stanowi najjaszawsza tendencja wszystkich dzieł postępowych filmowców z Ameryki Łacińskiej: internacjonalizm, solidarność klasowa z upośledzonymi społecznie warstwami ludności tego regionu. Poemat rewolucyjny stworzony przez reż. Humberto Solasa korzysta z powodzeniem zarówno z klasycznych motywów starych legend indyjskich i zachodnich fresków, jak i z technicznych możliwości kamery.

B. PEZOWICZ

WIDOWISKO DLA DZIECI

Białostocka „Estrada” po raz pierwszy przygotowała pełnospektaklowe widowisko przeznaczone dla najmłodszych widzów, a zatytułowane „Królewna Śnieżka”. Autorką przedstawienia jest poetka Irena Pruska, występują aktorzy scen warszawskich.

Widowisko zostało tak przygotowane, by można je było pokazywać w każdych warunkach, stąd artyści dostrzegli z nim do najmłodszych miejscowości województwa: białostockiego, łomżyńskiego i suwalskiego. Interesu-

jące projekty kostiumów są dziełem znanej malarki Maji Berezowskiej, muzyka natomiast napisana została przez Aleksandra Rostana.

Spektakl wyreżyserowany jest w ten sposób, że bierze w nim udział również młoda widownia śpiewająca wraz z aktorami sympatyczne piosenki. Szczegółowe informacje dotyczące dni, godzin oraz miejscowości, w których wystawiana zostanie „Królewna Śnieżka” — na plakatach. (gr)

Marzec w kinach

filmie „SKRZYDEŁKO CZY NOŻKA”. Tym razem de Funes wcielił się w mistrza francuskiej kuchni, doręczając ku uciesze kinomanów następną wielką komediową rolę.

Nostalgiczna opowieść o miłości japońskiej pianistki i rosyjskiego kompozytora jest radziecko — japoński film „MELODIE BIAŁYCH NOCY” w reż. Siergieja Solowjowa. Jest to film uczuć i atmosfery.

Charakterystyczne go uroda kadru, plastyka, kolor, dźwięki urzekającej muzyki — wszystko skomponowane w harmonijną całość.

Radziecki film „WILCZYMI SLADAMI”, powracający do tematu wojny domowej pokazanej w ujęciu przygodowym, oparty jest na wydarzeniach autentycznych. In-

spirowały go wspomnienia legendarnego bohatera wojny domowej Grigorija Kotowskiego. Popularną japońską piosenkę Momoe Yamaguchi użył w filmie „PORTRET SHUNKIN” w reż. Katsumasa Nishikawy, w którym gra niewidoma, wybitnie dziewczyną. Ten melodramat jest adaptacją ceniowej w Japonii powieści, która stanowi bogate

Jest taki klub

Bogate tradycje i piękny dorobek ma klub kulturalno-oświatowy „SPOŁEM” w Białymstoku, bardziej znany pod dawną nazwą „Hermes”. Działalność tego klubu jest dowodem, że nawet w bardzo skromnych warunkach lokalowych można zaferować młodzieży i dorosłym różnorodnie i atrakcyjnie treści kulturalne. Tęba tylko chęci, zapału, pasji działania. Długoletnia kierowniczka klubu p. Alicja Bałtyk umiała otoczyć się takimi ludźmi. Efekt — stale wypełniona sala na drugim piętrze budynku przy Rynku Kościuszki 15, rosnące grono sympatyków i bywalców, nagrody, wyróżnienia, dyplomy uznania.

— Źródłem naszych sukcesów jest wielopłaszczyznowość kontaktów, a co za tym idzie bogaty „waccharz” klubowych propozycji — mówi p. Alicja. W naszych warunkach specjalizacja nie jest możliwa, musimy dostarczać rozrywkę, wypełnić wolny czas ludziami o różnym upodobaniach. Nie oznacza to, iż unikamy oryginalności. Należy innymi szczytami się prowadzonymi już od lat spotkaniami w cyklu „Wychowanie poprzez sztukę”. Systematycznie koncertują w klubie muzyki Państwowej Filharmonii w Białymstoku, a muzyka kameralna zdobyła sobie wielu zwolenników. Ściągamy także zespoły spoza Białostoku — występowały u nas m. in. Wrszawski Kwintet Akordeonowy, trio smyczkowe z Zielonej

Góry, znani solisci. A więc nie tylko dyskoteki, choć — oczywiście — nie odzignujemy się od nich...

Klub „Społem” stale współpracuje z Towarzystwem Wiedzy Powszechnej, Teatrem Dramatycznym im. Al. Węgierki, Biurem Wystaw Artystycznych, Okręgowym Przedsiębiorstwem Rozpowszechniania Filmów, muzeami, organizacjami społecznymi i młodzieżowymi. Systematycznie prowadzi zajęcia w ramach Klubu Wiedzy i Myśli oraz Studium Wiedzy

Niedawno sprawdziła się nowa forma pracy klubowej — spotkania-prezentacje oddziałów terenowych WSS „Społem”. Występują wówczas zespoły artystyczne, urządzane są konkursy wiedzy, okolicznościowe wystawy, prelekcje, degustacje potraw regionalnych.

Swoje stałe miejsce w klubie mają dzieci. Działają dziecięce koła plastyczne, którego członkowie często uczestniczą w różnego rodzaju konkursach. Ćwiczy własny zespół wo-

Grono wiernych czytelników ma Klubowa biblioteka, dysponująca ponad 5,5 tys. woluminów. Z jej pomocy korzysta zwłaszcza ucząca się młodzież. Prowadzone są konkursy czytelnicze, odbywają się spotkania z pisarzami.

Trudno nawet wymienić wszystkie inicjatywy klubu — a dodać trzeba, iż pełni on także „normalne” obowiązki wobec macierzystej instytucji. Klubowa sala udostępniana jest na narady, zebrania, szkolenia pracowników. Prowadzony jest instruktaż dla innych placówek k.o. W konkursowe szranki stają młodzi adepci białostockiej gastronomii i handlu (kucharze, sprzedawcy).

W jaki sposób udaje się harmonijnie, połączyć wszystkie interesy i zamierzenia, pozostanie to chyba tajemnicą kierownictwa klubu, rady klubowej i dyrekcji. A jednak można... (p)

Jak się ostatnio dowiedzieliśmy Klub zdobył i miejsce w ogólnopolskim konkursie na najlepszą placówkę kulturalno-oświatową w roku 1977, zorganizowanym przez Centralny Związek Spółdzielni Spożywczych „Społem” oraz ZG Związku Zawodowego Pracowników Handlu, Spółdzielczości i Usług. W konkursie tym uczestniczyło ponad 500 placówek k/o z całego kraju.

Propozycje dla każdego

o Regionie. Pracują zespoły i koła zainteresowane.

Kiedy z wieczorem poezji rosyjskiej i radzieckiej przyjechał Daniel Olszowski klub nie mógł pominąć wszystkich chętnych. Ale dzieje się tak i w przypadku gawęd W. Monikiewicza o najdawniejszych dziejach Białostoczyzny, regionalnej kultury ludowej. Tłoczno na spotkaniach Marii Bernas popularyzującej wiedzę prawniczą (np. „Alkohol jako czynnik kryminalogiczny”). Wielką popularnością cieszą się wieczory z poezją w wykonaniu aktorów Teatru im. Al. Węgierki.

ka'no-Instrumentalny. Systematycznie spotykają się w swoim kole miłośnicy książki. W niedziele odbywają się projekcje filmowych bajek.

Szachy, warcaby, pingpong, wódkarstwo — to kolejne zainteresowania bywalców klubu. Współpracą z BWA — daje w efekcie kolejne wystawy plastyczne. Prezentowano tu m. in. obrazy Mikołaja Wolkowskiego, Aleksandra Weisa, Józefa Chartyłowa, Zbigniewa Waszczyńskiego. Obejrzać można okolicznościowe wystawy książek, reprodukcji, prasy, prac fotograficznych.

Tytuł tygodnia „GW”: „Fachowcy pod lodem”.



— BŁOGA TEN

relaks



Dziesiątka kaczek zaaklimatyzowała się na rzeczce w pobliżu Moskwy i dzięki pomocy o-kolicznych mieszkańców przyniosła im jedzenie, przetrwała tu całą zimę. CAF—TASS

Sportowe miasto

Mnogo kto wie, że z takich ośrodków jak Warszawa, Kraków, Łódź, Katowice, Toruń, Lublin, czy Białystok jeździ się na studia wyższe do... Mielca.

Rzecz w tym, że mielecka „wyższa uczelnia” (ściślej biorąc — jest to punkt konsultacyjny warszawskiej Akademii Wychowania Fizycznego) — prowadzi unikatową specjalizację trenerów piłki nożnej, począwszy od pierwszego roku studiów, podczas gdy w macierzystej uczelni taki kierunek oferuje się studentom dopiero na trzecim roku studiów. I właśnie to przyciąga do Mielca studentów nawet z największych ośrodków. A wśród tych studentów są m. in. takie sławy polskiego futbolu, jak Kazimierz Deyna,

Marek Kusto, Lesław Omlie-wicz czy Krzysztof Sobieski (wszyscy z Legii Warszawa), Grzegorz Łato czy Włodzisław Gasiorek.

Ogółem powstały w Mielcu przed 5 laty punkt konsulta-cyjny warszawskiej AWF i-czy obecnie ok. 80 studentów na pierwszym i drugim roku studiów. Nic w tym dziwnego, że taka „uczelnia” powstała właśnie w tym zaledwie 40-tysięcznym mieście. Mielec ma przecież nie tylko unikatową w kraju placówkę studiów wyższych w zakresie wychowania fizycznego, ale i 3 drużyny w ekstraklasach różnych dyscyplin: piłce nożnej (plus 2 tytuły Mistrza Polski), piłce ręcznej i siatkówce.

Po prostu sportowe miasto.

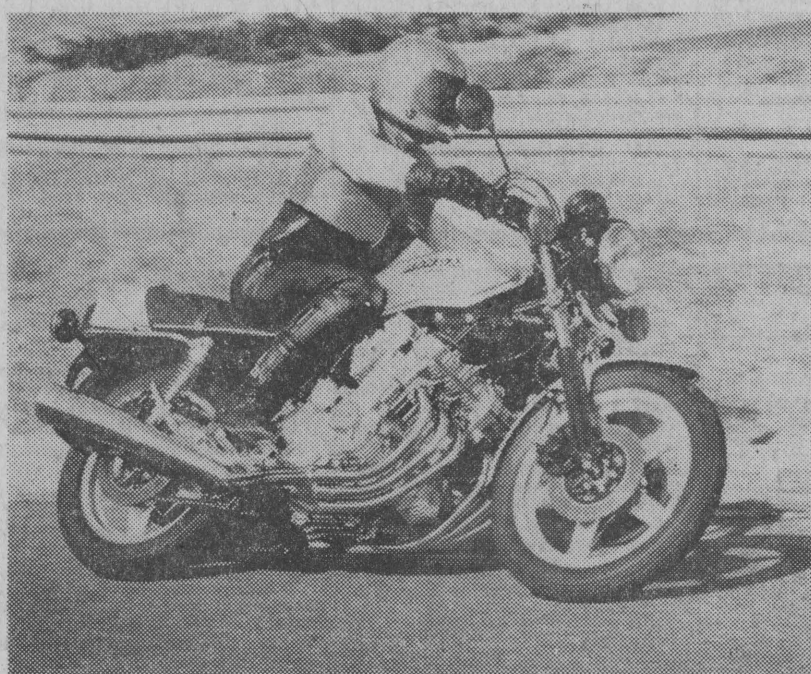
Z jaką szybkością?

W większości krajów Europy dozwolona szybkość maksymalna w miastach wynosi 50 km/godz. (z wyjątkiem Belgii, Danii, Hiszpanii, Rumunii, Francji, Węgier, CSRS, Jugosławii i ZSRR, gdzie wolno jeździć 60 km/godz.). Na drogach: 100 km/godz. (Polska, Grecja, Wę-gry, Szwajcaria, Jugosławia, Ru-munia, RFN, Austria). Inne kra-je — poniżej 100 km/godz., aż

do 80 km/godz. w Bułgarii, Ho-landii i Norwegii.

Na autostradach maksymalna dozwolona prędkość waha się od 100 km/godz. (m. in. w nas), 110 km/godz. (Dania, W. Brytania), 130 km/godz. (Belgia, Finlandia, Węgry, Portugalia, Luksemburg), 130 km/godz. (Szwecja, Francja, Austria, aż do prędkości bez o-graniczeń (Turcja, Jugosławia, Irlandia, RFN oraz — ostatnio — CSRS).

Na torze doświadczalnym w Rzy-mie japoński koncern Honda zapre-sentował eu-ropejskim nabywcom swój najnow-szy i najsil-niejszy mo-del motocykla, sześciocy-lindrowa Hondę CB X z silnikiem o mocy 103 KM i maksy-malnej szyb-kości 223 km/godz. CAF—DPA



Milczenie jest złotem...

Często tak bywa, że ludzie od-siadujący karę więzienia rozpo-czynają w nim drugą karierę ży-ciową. Tak jest właśnie z zamieszkałym w polityczną aforę stu-lecia „Watergate”. Dwa z nich pisał książki, a jeden ze skaza-nych został nawet przewodniczą-cym sekcy religijnej.

Jeden tylko milczy jak śkorpion — powiarył FBI Gordon Lid-

dy. Nie powiedział ani słowa podczas procesu w sądzie, milczy w więzieniu.

Dziennikarze amerykańscy za-dają, że temu konsekwentnemu człowiekowi milczenie przyniesie największe złoto. Postarają się o to, zwrócić uwagę na niego, a-genta, ci którym z powodu afor-y „Watergate” nie spadł nawet włos z głowy.



Panowie! Przypomi-namy — wkrótce Dzień Ko-biel. Fot. CAF

ZENON PIECHOCIŃSKI

FRASZKI

I...
I krzyżem gore
Trza umieć w porę.

SCENKA
PRAWIE CEPOLIOWSKA
Siedzi bożek głodny, goły
Wierni poszli w apostoły.

USTA MI...
Usta mi zamknąć niejedem
może
Ale otworzyć... z otwarcem gorzej.

DO WĘDROWCA
Kieruj się busołą
— jeśli ci pozwoli.

sek, intrada, Dąbrowska, katedra, „Wostok”.
PIONOWO: czepak, prze-kop, bary, Tristana, zakalec, skuter, adepta, gwar, zę-zę, okaryna, zarczynny, i-maga, baletnica, Obrą, atak, ordowik, suport, warzywo, ośrodek, algebra, Ewaryst, stadion, tental, osąd, Akra, nawa.

Za bezbłędne rozwiązanie krzyżówki zamieszczono-nej w „Gazecie” nr 40 z 18 lutego br., nagrody książko-we w drodze komisijnego losowania otrzymali: Alek-sy Wasilewski z Kleszczel, Rafał Bućko z Wasilkowa, Izabela Ryńkiewicz z Su-walki, Irena Pokolenko-Iwaszkiewicz z Gdańska i Wiesława Bielenia z Białe-gostoku.

Nagrody prześlemy pocz-tą.

Wiercenie bez wiertła

To, że bez wiertła można skutecznie złocić nawet naj-bardziej twarde skały — do-wiedli ostatnio pracownicy Instytutu Politechniki w Ka-zachstanie. W skonstruowa-nym przez naukowców urzą-dzeniu detonacyjnym trady-cyjne wiertło mechaniczne za-

stapiono siłą naddźwiękowej fali, kruszącej skałę. Pulsujące mikroeksplozje, przy których powstają temperatury sięga-jące 3.500 stopni, dwukrotnie szybciej rozdrabniają granit w otworze wiertniczym niż normalne agregaty, nawet wyposażone w diamentowe wiertła.

Świecąca odzież

W sklepach Nowego Jorku pojawiła się w sprzedaży wierzchnia odzież dziecięca, sporządzona ze specjalnej, od-bijającej światło tkaniny. O-dzież ta ma chronić dzieci przed wypadkami w natężo-nym wieczornym ruchu ulicz-

nym. Zdolność silnego reflek-su światła uzyskano przez włóczenie do tkaniny pewnej ilości drobnych szklanych so-czewek. Kiedy pada na nią promień reflektora samocho-du, odzież taka 20-krotnie sil-niej odbija światło niż strój z białego materiału.

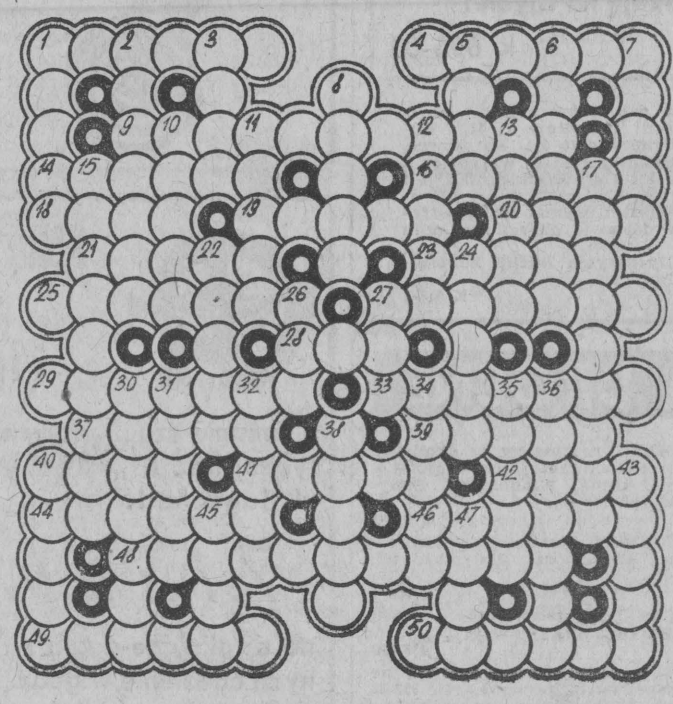


— A mo-że zima jeszcze wróci? CAF — Miedza

KRZYŻÓWKA

POZIOMO: 1) potrzebna do gry na mandolinie, 4) przegrzał wyświec z zółwim, 9) mini - przyjęcie, 14) stu-ży do zdjęć fotograficznych, 16) bulgarski poeta 19-wie-szy, 18) indyjski obyczaj spalania się w dowy na sto-sie wraz z ciałem męża, 19) jeden z podstawowych pro-duktów żywnościowych, 20) Ali Baba, 21) pojazd zimo-woy, 23) bułgarski poeta i pi-sarz (1850—1921), 25) bra-wa, 27) ptasia stółówka, 28) Czarna Woda, 29) w religii hinduskiej — wcielenie bós-twa (anagram słów ARA i WATA), 33) ptak amerykań-ski z rzędu wróblowatych albo starożytnie miasto w środkowej Grecji, 37) trąba bojowa, 39) ziemia nie ty-kana uprawa, 40) żarzą się, 41) w oponie, 42) jezioro w Kanadzie i USA, 44) kreci się wraz z nami, 46) miesz-kaniec jednego z państw skandynawskich, 48) ugo-dowiec, 49) rywal muszki, 50) delikatna tkanina.

PIONOWO: 1) plama z atramentu, 2) dla chorych, 3) kolega szmiry, 5) sznur z rybą siodłowodną, 6) naro-dowa potrawa Wiochów, 7) kwiatnik, 8) przedmowa, wprowadzenie, 10) przestras-żone drzewo, 12) układ, po-rozumienie, 13) filozof z Rotterdamu, 15) popularny piosenkarz białostocki, 17) miasto nad Wartą znane z huty żelaza i szkła, 22) re-ligia stworzona przez Ma-hometą, 24) w cyrku, 26) ga-tunek wierzby, 27) śniopacz, 30) otacza głowę świętego, 31) włóczęga, obłąkany, 32) „widzi” w ciemności, 34) waszmożny pan, 35) alarm geograficzny, 36) obchodzi imieniny 19 czerwca, 38) znosi największe jaja, 40) ptak wiosenny, 43) jedno z



państw arabskich, 45) stan w USA, 47) choroba lub o-treby.

„HELLES”

Wśród czytelników, któ-rych w terminie 6-dniowym nadesła prawidłowe roz-wiązania, rozlosujemy pięć nagród książkowych. Na ko-pertach prosimy zazna-czyć: „Krzyżówka z nr 51”.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI z nr 46

POZIOMO: szarża, grzan-ka, rodzimek, przełęcz, A-z-szani, paka, portal, Jaro-mir, Ebro, kupa, konnica, Naab, szpagat, rozślew, A-war, nogawka, pena, ptyś, o-kowita, rogacz, raca, wnio-



Chełabym polecić Czy-telnikom niezwykle ciekawą książkę. Mysłę o „WĘDROWKACH PRZEDMIOTÓW” JANUSZA SOWIŃSKIEGO, wydanej przez Ossolineum. I to jak wydana! Piękna szata gra-ficzna, staranny druk, mnóstwo ilustracji, w tym zdjęć i obojowników. Już to gwa-rantuje, że książka J. So-wińskiego na pewno wzbogaci zbiory bibliofilskie. A trzeba wiedzieć, że w na-szym kraju wielu ludzi zbiera pięknie wydane książki. Patronem wydawnictwa jest zresztą wybitny kolekcjoner doby Oświecenia — Józef Maksymilian Ossoliński.

Polskie kolekcjonerstwo — jak wskazuje J. Sowiński — posiada bogatą tradycję. Je-go dzieje sięgają czasów Odrodzenia. Jednym z naj-większych kolekcjonerów tkanin był król Zygmunt August. Kolekcje drogiego-cennych arrasów i gobelinów flamandzkich spisał on w testamencie Rzeczypospolitej, jak to określił — „ku potrzebie publicznej”. Kolekcjonerami byli Wazo-wie, Jan III Sobieski, Stanisław August, Poniatowski. Niezwykle bogate kolekcje dzieł sztuki miały magnackie rodziny Ossolińskich, O-palińskich, Radziwiłłów, Czartoryskich, Chodkiewicz-ów, Czajkowskich, Krasieckich.

Wspomniałem o testamen-cie Zygmunta Augusta. Okazuje się, że wielu kolek-cjonerów przekazuje swoje zbiory muzeom. „Gdyby nie było kolekcjonerów — pi-

sze znany historyk sztuki prof. A. Ryszkiewicz — nie byłoby muzeów”. I ma dużo racji.

W historii polskiej kultu-ry złotymi zgłoskami zapisa-ły się nazwiska Zaluskich, Czajkowskich, Ossolińskich, Pa-likowskich. Wiele jednak bezimiennych zbieraczy przyczyniło się do powsta-nia unikalnych zbiorów mu-zealnych i archiwalnych. Ze zbiorów Z. Szulca powstało np. jedyne w Polsce Mu-

Wędrowki przedmiotów

zeum Instrumentów Muzy-cznych w Poznaniu. Jan Henryk Dąbrowski zapisał swoje zbiory militariów warszawskiemu Towarystwu Przyjaciół Nauk, prze-kazanych później do Muzeum Wojska Polskiego. Zbiór nu-mizmatyczny Emeryka Hut-ten-Czapkiego — zgodnie z życzeniem kolekcjonera — stał się podstawą Muzeum Numizmatycznego w Kراكو-wie.

Podobne przykłady można mnożyć. Kolekcjonerstwo spełnia ważne funkcje kul-turowe. Oczywiście, by-najmniej to nie może ozna-



NA ZDJECIU: Poczta ONZ wydała znaczki, poświęcone akcji zwalczania ospy, ogłoszonej przez Światową Organizację Zdrowia.

Nowe odmiany owoców

Dalekieznacze nowych odmian leczniczej obłepchy, czarnej porzeczki i śliwiny wprowadzi-li na rynek naukowcy Insty-tutu Sadownictwa Syrdarii im. Lisawienki. Nowe odmiany od-znaczają się nie tylko dużą wy-trzymalnością na niskie tempe-ratury, ale także wielkimi owo-cami. Ponadto dojrzewają w różnych okresach, co jest bar-dzo istotne w sadownictwie przemysłowym.



— Czy nie wydaje ci się, Magdo, że ostatnio od-daliłmy się od siebie?

Mister Elizabeth Taylor

Znana gwiazda filmowa Eliza-beth Taylor przedstawiła się w „sąsiedzkiej” partii republikańskiej w Virginii, któ-rą prowadzi tam jej siostra z kolej mat, JOEN WARNER. Według jego oświadczenia, pre-miery wraz ze swą niedawno poślubiłą małżonką ponad 32 tysiące km. zaspiewało sobie głosy wyborów w nadchodzą-cych wyborach republikań-skich. Elizabeth Taylor finan-suje również kampanię wybor-czą swego męża. W związku z tym wszystkim ma aktorki na-rzuty jest od pewnego czasu przez amerykańskie dzienniki „mister Elizabeth Taylor”.

Pamporowo — górska stolica Bułgarii

ALEKO u podnóża Witoszy i BOROVEC uchodzący do nie-dawna jeszcze za najpopularniejsze miejscowości turystyczne w Bułgarii. Tam koncentrowano urządzenia wycia-gowe, tam też znajdowały się najciekawsze szlaki turystycz-ne i trasy narciarskie. Szczególnie atrakcyjne było Aleko w pobliżu Sofii, gdzie na stokach Czarnej Góry (2.290 m n.p.m.) panował największy ruch turystyczny i narciarski.

Ostatnio na górska sto-lice Bułgarii wyrasta PAMPOROWO koło Cephare w Rodopach. Pam-porowo, malowniczo położona na wysokości 1620 m n.p.m. miejscowość (15 km od 35-ty-sięczonego miasta wojewódzkiego Smoljan), posiada ko-rzystny mikroklimat, przy czym warunki narciarskie trwają tam od połowy listopa-da aż do końca kwietnia. Grubość pokrywy śnieżnej przekracza tu 1,5 metra.

W Rodopach występują przez cały rok ciepłe powie-try — średniennomorskiego wiatru, które sprawiają, że roczna średnia temperatura wynosi plus 5 stopni C. Panu-ją więc tam doskonałe warun-ki do pełnej regeneracji sił.

W Pamporowie z myślą o wczasowiczach i turystach „Balkantourist” wybudował kilka nowoczesnych hoteli, m.in. „Panorama”, „Orfeo”, „Sneżanka”, „Prespa”, „Ro-zana” i schronisko „Studenec”. Obiekty te są znakomicie ur-ządkowane i wyposażone. Na turystów czeka 8 wyciągów krzesełkowych i orczykowych, tor sialomowy opodal schro-niska „Studenec” oraz piękna trasa zjazdowa ze stoków Sneżanki. Ta ostatnia długości ok. 2,8 tys. metrów i różni-cy poziom 600 m przypomina profilem trasę FIS ze Skrzyz-

nego i należy do najtrudniej-szych w górach bułgarskich. „Balkantourist” oraz bułgar-skie władze sportowe finan-sują program dalszej rozbudo-wy Pamporowa jako centrum sportów zimowych oraz bież-niową budowę dwóch skoczni narciarskich o punk-tach krytycznych 50 i 70 m. Powstały także dwa tury-styczne i dwie okazałe narto-stacje z Snejanki i Goljan Perelika (2198 m n.p.m.). Przy-stąpiono również do budowy nowoczesnego ośrodka „Mur-gavex 2”, który po ukończe-niu pomieści ok. 800 osób w kilku domach. Tam znajdowa-tę będzie też centrum spor-towe wraz z wielką halą krytym basenem i sauną fiń-ską.

Program rozbudowy Pam-porowa pochłonie ok. 10 mln. lewa. Miejscowość ta stanie się wkrótce europejskim tu-rystycznym i centrum tury-styki górskiej. Przewiduje się tam także budowę specjal-nej lądowiska dla helikopterów w pobliskiej miejscowości Cephare, a „Balkantourist” zamierza drogą powietrzną przerzucić turystów z Rod-opów nad Morze Czarne i od-wrotnie, uatrakcyjniac po-byt zagranicznym wczasow-i-com w Bułgarii.

JOZEF KLIS



był bardzo wiele. Wyobraźmy sobie np. tunikę za kolana z czarnej flaneli w czerwone kwiatki. Bekawy bufiaste, ujęte w man-kiet (do odwołania przy niekto-rych pracach), kieszenie w bo-cznych szwach. Spód tuniki wysta-je czerwona spódnica — halka z falbana, albo spódnia do kostek, zupniele waskie.

Ładne lajby z krepem noszone tego lata różną nam oddać ułuli-również w zimie, wystarczy tylko uzupełnić je kolorową wełnianą kamizelką w pasy (sposobnych resztek wełny). Oczywiście, bar-żby sukni i kamizelki posiadany al-bo harmonizować, albo stanowić efektowny kontrast (fioletowa suk-nia z żółtą, żółta z niebieską).

Moda na przyszłe lato be-dzie wygodna, młodzieżowa i „na luzie”, tak przynaj-mniej wyobraża ją sobie amerykański projektant Geoffrey Beene.

CAF—AP

Domowa elegancja

wygodniejsza. Spędzanie wielu godzin w domowym zaciszu po-ciaga jednak za sobą pytanie: w czym chodzić „po domu”? By być nam wygodnie, ale jednocześnie, by wyglądać ładnie i powściągliwie. Świadomość, że jest to w czymś do iwarzy nie tylko sama kobie-ta zamieszkała — skłaniają również do tego, by popołudnia i wieczory spędzać w domu.

Nasze domy stały się przysta-tem coraz miłsze, lepiej wyposażone.

Ich wyjątkowa zasada jest obzer-ność, luz, pozwalający na pełny relaks (bez sztafki, elastycznego paska itp. atrybutów niewieściej garderoby). Najodpowiedniejsza na to domowa sukienka wszel-kiego rodzaju flanelki w kratę i kwiaty (ale tylko drobne), cienkie welwet gładkie i deseniowe.

Moda na przyszłe lato be-dzie wygodna, młodzieżowa i „na luzie”, tak przynaj-mniej wyobraża ją sobie amerykański projektant Geoffrey Beene.

CAF—AP